Nr. 161. We Lwowie Piątek dnia 12 Czerwca 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 81.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Konstelacja europejska.

Lwów 11. czerwca.

Wzajemna konstelacja państw europejskich, rozumie się pierwszorzędnych i nadających ton polityce kontynentalnej — jest od pewnego czasu jednym z głównych tematów dyskusji publicystycznej. Do wywołania tej ożywionej rozprawy przyczyniły się przedewszystkiem dwie sprawy: kwestja odnowienia trójprzymierza, tudzież kwestja osobnego porozumienia między Włochami a Anglją, poruszona, jak wiadomo, znanemi rewelacjami deputowanego Millevoye. Co do pierwszej, dyskusja dlatego jest tak ożywioną, ponieważ dalszy udział Włoch w tymże sojuszu środkowo-europejskim zdawał się, przynajmniej przez pewien czas, zakwestjonowanym. Obejmując spuściznę po Crispim, musiał przecież margrabia Rudini zmienić pod pewnym względem kierunek dotychczasowej polityki. Przypuszczenie to było tembardziej uzasadnionem, o ile polityka Crispiego nie cieszyła się w kraju zbytnią popularnością i stała się powodem jego upadku. Sama zaś polityka Crispi'ego zasadzała się głównie na trójprzymierzu.

Musielibyśmy powtórzyć to, cośmy już niejednokrotnie pisali o zachowaniu się Włoch wobec trójprzymierza, aby wykazać, na czem się zasadza niepopularność trójprzymierza w opinji publicznej. Na razie miały Włochy z sojuszu z militarnemi mocarstwami środkowo-europejskiemi tylko korzyści moralne, a musiały za to ponosić ciężary militarne, wcale wielkie, które do owych korzyści moralnych nie stały bynajmniej w stosunku prostym. Włochy są ekonomicznie i finansowo za słabe, aby długo dźwigać mogły brzemię ciężarów wojskowych, które są naturalnym warunkiem przyjaźni austrjacko-niemieckiej i uczestniczenia w przymierzu. Owoż te ciężary czuli Włosi bardzo dotkliwie, ale korzyści dopatrzeć się nie mogli. Toż nic dziwnego, że pan Crispi, który był głównym tej polityki reprezentantem, nie mógł jakoś się stać popularnym i mimo, iż go z wielu stron uważano za najwybitniejszego obecnego męża stanu, musiał się podać do dymisji.

Czy następca jego, margrabia di Rudini, zmieni ten zasadniczy kierunek dotychczasowej polityki włoskiej? Nie sądzimy, aby na tak radykalną miało się zanosić zmianę. W świecie dyplomatycznym i politycznym odbywa się wszystko powoli i systematycznie. Dla tego nawet na wypadek, gdyby miała nastąpić zmiana w polityce włoskiej, nie nastąpiłaby ona tak rychło i prędko — zwłaszcza, że są we Włoszech pewne sfery, którym zależy na utrzymaniu trójprzymierza z innych jeszcze względów. Oto w niektórych wysokich sferach dworskich widzą w przyjaźni i przymierzu z gabinetem berlińskim i wiedeńskim gwarancję dla monarchji we Włoszech, widzą w nich obronę przeciw zakusom republikańskim. Czy dynastja sabaudzka ma istotnie powód obawiać się o swój los na razie, rozstrzygać nie chcemy, na wszelki sposób zdaje się być rzeczą pewną, że wynikiem tych sprzecznych interesów będzie wprawdzie odnowienie trójprzymierza, ale pod innymi, zmodyfikowanymi — rozumie się — łagodniejszymi i korzystniejszymi dla Włoch warunkami.

Druga kwestja, przyczyniająca się do ożywionej dyskusji na temat ugrupowania mocarstw europejskich, dotyczy, jak już wspomnieliśmy, osobnej umowy, czy tylko porozumienia między Anglją a Włochami. Angielski sekretarz stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych sir Fergusson, zaprzeczył wprawdzie w izbie gmin, jakoby Wielka Brytanja wzięła na się jakieś zobowiązania wobec Włoch; mówił jednak tak ogólnikowo i tak niewyraźnie, że powszechnie przypuszczają, iż jakiś tajny układ między gabinetem rzymskim a londyńskim przecież istnieć musi. Najbardziej naturalnie wrażliwymi na taki układ okazują się Francuzi, bo porozumienie owe nie może się odnosić do czego innego tylko do Morza Śródziemnego. To też w Paryżu najwięcej się tą kwestją zajmują. Tamtejsza *Cocarde* była nawet w stanie podać w jednym z ostatnich numerów całą osnowę wrzekomo zawartego już dawniej układu. Z obowiązku podajemy tę umowę:

„Artykuł 1-szy: Anglja poręcza Włochom anneksję Tunetanji, oraz bezpieczeństwo wybrzeży i floty w razie wojny z Francją. Artykuł 2-gi. Warunek powyższy nie będzie obowiązującym w razie, gdyby Włochy dały powód do starcia. Anglja zaś zastrzega sobie prawo żądania pomocy floty włoskiej, gdy tego interesa jej na morzu Śródziemnem wymagać będą, mianowicie w razie okupacji kanału Suezkiego, lub zamknięcia cieśniny dardanelskiej. Artykuł 3-ci obejmuje obustronne zobowiązanie się do wzajemnej pomocy w kwestjach kolonjalnych, dotykających interesów jeknego z dwóch państw. Jako przykład wskazaną jest w tym artykule ewentualność interwencji angielskiej w celu uregulowania zajścia w Zanzibarze, która to interwencja zamienić się może w demonstrację dwóch flot skombinowanych. W zamian za wyświadczone sobie przysługi, obowiązuje się Anglja oddać w razie wojny z Francją, jednę z flot swoich do rozporządzenia Włoch. Te ostatnie ze swej strony obowiązują się nie dopuścić, ażeby na wyspie Korsyce zaprowadzony został system obronny. Punktami centralnymi uruchomienia włoskich sił morskich mają być Spezzia, Maddalena i Mesyna."

Odpowiedzialności za autentyczność naturalnie nie bierzemy. Jestto zresztą w tej chwili kwestją obojętną, czy porozumienie nastąpiło wedle tej, czy podobnej osnowy. Decydującym jest sam fakt i o nim dzisiaj mówią. Jeżeli jeszcze dodamy, że w ostatnich dniach mówiono także za inicjatywą berlińskiej *Post* i londyńskich *Times* o usiłowanem zawarciu przymierza francusko rosyjskiego, wówczas pojmiemy, dlaczego opinja publiczna tak żywo się zajmuje konstelacją europejską.

Spór o Morskie oko.

Koło polskie wystosowało w sprawie Morskiego Oka następującą interpelację do rządu:

„Granica Galicji w górach tatrzańskich ciągnie się w kierunku południowym szczytów gór, za skałą, zwaną „Mnich", do wierzchołka góry, zwanej „nad rybie", zkąd zwracając się ku wschodowi, idzie wierzchołkami gór, do góry nad Czarnym stawem; następnie, kierując się ku wschodowi, biegnie grzbietami gór do skały Żabie, skąd w kierunku wschodnim ciągnie się do miejsca, gdzie wypływający z Morskiego Oka potok wpada do potoku Biała woda. Ta dokumentami stwierdzona przez wielu niesporna granica kraju, naruszona została przez władze węgierskie, z powodu sporu, toczącego się od lat wielu o własność parcel gruntowych, położonych z tej strony granicy. Z tego powodu odbyły się w latach 1837, 1858 i 1883 dochodzenia, w których brali udział delegaci władz politycznych austrjackich i węgierskich. Chociaż węgierscy członkowie komisji podczas czynności, odbytej w 1883 r., wystąpili z zarzutami przeciw powyżej nakreślonej granicy galicyjskiej, jednak ministerstwo spraw wewnętrznych nie przedsięwzięło dotychczas żadnych kroków dla załatwienia sprawy. Zważywszy, że samo zawieszenie czynności w sprawie naruszenia własności, wywołuje wielkie oburzenie w ludności górskiej w tamtejszej okolicy, podkopuje w niej zaufanie w opiekę władz rządowych i wznieca obawę krwawego starcia z węgierskimi sąsiadami; zważywszy, że wskutek tego, jako też ze względu, iż sąd węgierski w Kesmarku już w 1882 r. uznał swoją kompetencję w sporze o naruszenie własności parcel, położonych z tej strony granicy galicyjskiej, powstało w całej ludności Galicji zaniepokojenie, które znalazło wyraz w uchwale Sejmu z 1884 roku; zważywszy nakoniec, iż w czasie najnowszym za interwencją, a jak głoszą, za wyraźnym reskryptem władz politycznych węgierskich i ministerstwa węgierskiego, zbudowano drogę, długości czterech kilometrów, który to fakt dowodziłby nic tylko uroszczenia, ale nawet samowolnego zajęcia części terytorjum tej połowy monarchji, które w najgorszym razie jest sporne, pozwalają sobie niżej podpisani wystosować do p. prezydenta ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych zapytanie: 1. jakie okoliczności stanęły ministerstwu spraw wewnętrznych na przeszkodzie, że dochodzeń, rozpoczętych w 1837 r., podjętych w r. 1883 a następnie przerwanych, nie doprowadziło do ukończenia, celem zabezpieczenia granicy krajowej galicyjskiej, naruszanej ze strony Węgier; 2. jakie kroki zamierza przedsięwziąć ministerstwo spraw wewnętrznych, aby wyjednać najrychlej stanowcze uznanie przez rząd Węgier granicy krajowej galicyjskiej i poszanowanie jej przez władze węgierskie."

Interpelację tę podpisało 37 posłów polskich i 4 ruskich.

Subwencje i pożyczki na budowę dróg.

Wydział krajowy udzielił z funduszów, przez Sejm wyznaczonych, następujących subwencyj i pożyczek na cele drogowe:

Wydziałowi powiatowemu w **Jaśle** przyrzeczono na rok 1892, subwencję w kwocie 1.500 zł. na budowę drogi z Stwierdzy do Kobyla.

Wydziałowi powiatowemu w **Krośnie** udzielono subwencji w kwocie 1.500 zł. na rekonstrukcję drogi, prowadzącej od gościńca rządowego do zakładu zdrojowego w Iwoniczu.

Wydziałowi powiatowemu we **Lwowie** pożyczkę w kwocie 6000 zł. na rekonstrukcję drogi gminnej ze Lwowa do Glinian; oraz subwencję w kwocie 5000 zł. na budowę drogi gminnej z Jaryczowa nowego do Podlisek.

Wydziałowi powiatowemu w **Łańcucie** subwencję w kwocie 2000 zł. na budowę drogi powiatowej z Łańcuta do Kańczugi.

Wydziałowi powiatowemu w **Mielcu** pożyczkę w kwocie 3.000 zł. na budowę drogi gminnej z Brzyścia do Sadkowej góry.

Wydziałowi powiatowemu w **Śniatynie** subwencję w kwocie 3000 zł. na budowę mostów na rzeczkach Bełejówce, Turce i Rybnicy.

Wydziałowi powiatowemu w **Tarnopolu** subwencję w kwocie 2000 zł. na budowę drogi z Iwaczowa do Obarzaniec.

Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce pożyczkę w kwocie 10.000 zł. na budowę dojazdów do mostu żelaznego pod Krakowem.

Z Rosji i z prasy rosyjskiej.

(„Warsz. Dniewn." znowu z powodu znanego napadu na redaktorów. — Kilka uwag z tej przyczyny. — Odyniec w fejletonie „Warsz. Dniewn." stawiany jako przykład Polaka. — Zmiany nazw niemieckich na rosyjskie, w nadbałtyckich prowincjach i o nazwach niemieckich w ogóle w Rosji — Sprawa żydowska w Rosji i jak się co do niej tłómaczy przed Europą „Now. Wrem.").

— *Warsz. Dniewn.* jeszcze się nie może utulić z tego powodu, że redaktorowie pism warszawskich nie zaskarżyli do policji tych młodych awanturników, którzy ich brutalnie napadli i poturbowali. Szlachetny redaktor *Warsz. Dniewn.* znowu w jednym z ostatnich numerów umieścił sążnisty artykuł, w którym zarzuca polskim redaktorom brak cywilnej odwagi, bo według jego zdania, skoro ci panowie potępili w zbiorowej odezwie zarzuty, czynione społeczeństwu polskiemu przez rosyjskie pisma, gdy ich napadnięto, za to powinni byli młodych ludzi sami oddać w ręce policji. Oczywiście, taki Kułakowskij, „czynuszka", jak go nazywa *Grażd.* nie jest w stanie zrozumieć, że w społeczeństwie, znajdującem się w odmiennych stosunkach politycznych, mordowanem przez takich siepaczy, jak są czynownicy moskiewscy, są sprawy, które się przed sąd najezdników nie przynoszą, choćby nawet wyrządzono taką krzywdę niesprawiedliwą, jakiej się dopuścili młodzi ludzie względem kilku redaktorów warszawskich. Zresztą, co tu ślepemu gadać o kolorach, zwłaszcza takiemu, który od urodzenia jest ślepym, a jest nim właśnie pod względem moralnym p. Kułakowskij, redaktor *Warsz. Dniewn.*, który należy do tych czynowników, jakich rząd rosyjski, wyzyskawszy, kopie potem nogą i poseła w „du raki". *Warsz. Dniewn.* posiada jednak w złem pewną ciągłość i systematyczność, a już bezczelności ma taki zapas, że wszystkie inne pisma rosyjskie, razem wzięte, tyle jej nie posiadają. W nr. 115 n. p. tego miłego organu, znajdujemy fejleton, zatytułowany „Z przeszłości". W tym fejletonie jest wzmianka o Odyńcu, o jego stosunku z jakimś rosjaninem Gorodeckim i o tłómaczeniu na język rosyjski znanego wiersza: „Przyjdź królestwo Boże", napisanego w 1858 roku, gdy Aleksander II. był pierwszy raz jako cesarz w Wilnie, a w którym Polacy pokładali pewne nadzieje. Ten wiersz Odyńca był właśnie wyrazem tych nadziei. Poeta później odpokutował ten błąd, dla którego sam był surowym sędzią — zbłądził jednak w dobrej wierze, ale fejletonista *Warsz. Dniewn* wiedząc o tem dobrze, uważa Odyńca po prostu, jako zmoskwiconego Polaka i dodaje, niby to od tego p. Gorodeckiego: „Jeżeliby więcej było takich Polaków, jak Odyniec, nie istniałyby w polskiem społeczeństwie przesądy względem Rosjan".

Czy to nie arcybezczelne?

— Pisma rosyjskie, za inicjatywą *Mosk. Wied.*, podjęły sprawę przemiany nazw miejscowości w guberniach nadbałtyckich, z niemieckich na rosyjskie. Domagają się one od rządu, aby miastom i miasteczkom w tych guberniach, noszącym obecnie nazwy niemieckie, a które według zdania historyków i dziennikarzy rosyjskich, miały dawniej rosyjskie nazwy i teraz takowe przywrócono. Zdaniem tych panów Rewel n. p. powinien się nazywać Kołowań, Dorpat — Jurjew i t. d. Sprawa przemiany nazw niemieckich na rosyjskie, już dawniej była poruszona, ale sam panslawista Aksakow powiedział wówczas, że przedewszystkiem należałoby zacząć od Petersburga, na około też którego znajdują się miasta z samemi nazwami niemieckiemi, jak: Kronsztad, Szliselburg, Pietterhof, Oranienbaum i t. d. Dziś jednak nastał taki prąd, że przemianę Petersburga na Światopetrowsk, albo Petrograd, nie uważają za niemożebną i można się spodziewać, że w niedługim czasie, jeśli nota bene będzie dalej wiał prąd antiniemiecki, znikną rzeczywiście nazwy niemieckie miast i miasteczek w Rosji.

— Prześladowania żydów w Rosji prowadzą się systematycznie dalej na wielką skalę. Władze rządowe pod tym względem są nieubłagane, konsekwentne i ani na krok nie ustępują, chyba chwilowo, pod naciskiem rubla, bo ten jest zawsze regulatorem w Rosji. *Now. Wrem.* w kwestji wypędzania żydów tak się tłumaczy przed Europą: „Walka z żydostwem nie jest dziełem wypadków, ani jakiegoś społecznego marzenia — wywołana ona została koniecznością ochrony chrześcjańskiej kultury, od rozkładającego wpływu semickiego plemienia. Konieczność walki z żydostwem i jego zwierzęcymi instynktami, okazała się nietylko w jednej Rosji: wszędzie, pomimo różnic politycznych i społecznych warunków, treść kwestji żydowskiej jest jedna i ta sama — wszędzie z trwogą myślą o tem, jakieby mogły być najlepsze środki, aby usunąć ten wrzód ze zdrowych organizmów społecznych".

Kółka rolnicze.

Tarnów 9. czerwca. Po południu odbyła się wycieczka do folwarku Krzyż, należącego do hrabstwa Tarnowskiego, celem zapoznania włościan z wzorowem gospodarstwem. Wycieczkę odbyli delegaci przy dźwiękach muzyki straży ogniowej ochotniczej tarnowskiej.

Na dziedzińcu folwarku oczekiwał gości dyrektor dóbr, p. Habicht; on zaprowadził zebranych przedewszystkiem do stajni rasy krajowej t. z. Majdeńskiej, i pokazał im, co z tej rasy przy odpowiednim chowie, tak pod względem mleczności, jak i produkowania mięsa zrobić można. Bydło to znosi wybornie nasz klimat, nie potrzebuje wykwintnej paszy, w polu i w lesie do późnej jesieni pozostawać może. Pierwotny okaz tej rasy „Borówka", zaprodukowana zwidzającym, daje 1.500 litrów mleka rocznie.

Potem pokazał p. Habicht włościanom wspaniałego ogiera rasy arabskiej, oraz ogiera rasy ardeńskiej, a w końcu oprowadził ich po stajniach.

Zwidzono dalej dziedzińce folwarczne, na których urządzono doraźną wystawę cennych narzędzi rolniczych, używanych na folwarku, 900 morgów liczącym. Tu odbywała się też produkcja wełny drzewnej, używanej na podściółkę po latach nieurodzaju.

Ztąd udali się uczestnicy do obory rasy simmenthalskiej, gdzie mieli sposobność podziwiać piękny okaz buhaja, sprowadzonego z Szwajcarji. Tu oglądali też wzorowe urządzenia mleczarskie, z których Krzyż słynie, jak w ogóle z chowu bydła.

Wśród oglądania szczegółowego gospodarstwa, przy objaśnieniach i fachowych wskazówkach p Habichta, toczyły się w grupach pogadanki na temat gospodarskich spostrzeżeń. Wśród jednej takiej grupy dawał pouczające wyjaśnienia z okolic Rymanowa hr. Jan Potocki.

Po zwidzeniu gospodarstwa odbyło się podjęcie włościan w uroczym parku. Toast na cześć ks. marszałka, w którego majątku włościanie tak pouczające rzeczy widzieli, wzniósł hr. Jan Potocki. Toast ten przyjęto z serdecznym zapałem.

Powrót do Tarnowa nastąpił o godz. 7.

SPISKOWCY.

Ustęp z przeszłości Galicji.

(Ciąg dalszy.)

IV.

(Rozłam wśród emigracji: Szlachta. — Zjednoczenie. — Demokracja i Towarzystwo demokratyczne. — Jego działalność. — Centralizacja i jej organizacja. — Znaczenie moralne centralizacji.)

Drugim czynnikiem wśród wychodźtwa była szlachta, która w listopadzie 1838 r. stworzyła związek pod nazwą Zjednoczenie, mający na celu również paraliżowanie działalności Towarzystwa demokratycznego. Dla pozyskania popularności pomieściło wszakże Zjednoczenie w swym programie demokratyczne hasła. Obok niepodległości Polski w dawnych jej granicach, głosiło nowy porządek rzeczy, na demokratycznych zasadach oparty, to jest: usamowolnienie włościan, nadanie im własności gruntowej, wolność wyznania i oświaty.

Zjednoczenie jednak, jakkolwiek przyznawało, że naczelny kierunek sprawy narodowej pozostawić należy krajowi, to przecież naczelną władzę narodową składało w ręce swego komitetu, który dopiero w razie oswobodzenia dwóch trzecich części Polski miał powołać naród do wyboru izby reprezentantów.

Nie trudno zrozumieć, jak mało praktycznem było postanowienie powyższe. Bo czyż można przypuścić, by ogół powstańców w kraju poddał się ślepo rozkazom emigracyjnego komitetu, którego członków nieznał?

Jakoż w przeciągu ośmioletniego swego istnienia, Zjednoczenie zdołało zaledwo doprowadzić do stworzenia komitetu tymczasowego, złożonego z trzech członków. Członków, a raczej podpisów liczyło 1.180. Z krajem żadnych nie mogło nawiązać stosunków, gdyż tam już uprzedziło je Towarzystwo demokratyczne. Rywalizując z niem starało się Zjednoczenie nadać swym odezwom ton jeszcze bardziej demokratyczny. I tak w lipcu 1846 roku pojawiła się odezwa do kraju, w której czytamy: „Nic ludzi bardziej nie spaja jak węzły rodzinne. Niech przedziału kast nie będzie! Niech gminne niewiasty staną się matkami szlachty; niech córki i siostry wasze upodobają dziarską, gminną młodzież; niech kapłan przed ołtarzem pobłogosławi ich małżeństwa — a wnet znikną kast przedziały"...

Czyż to nie egzaltacja?

Z jakiemże zdziwieniem czytamy inną, w roku 1844 wydaną odezwę do ludu, która jak najjaskrawiej zaznacza, iż sprawcami wszelkiego nieszczęścia są panowie...

W czczych odezwach koncentrowała się też cała działalność biernego zresztą Zjednoczenia, które w sierpniu 1846 r. się rozwiązało.

Przypatrzmy się z kolei trzeciemu stronnictwu, demokracji, która zorganizowana w Towarzystwie demokratycznem, najczynniejszą w dobie owej spisków odegrała rolę. Towarzystwo jawnie i otwarcie uznawało potrzebę łączenia się z żywiołami rewolucyjnymi całej Europy. Uznając potrzebę pracy przygotowawczej, któraby dawny układ społeczny zmieniła na inny, odpowiedni prądom, budzącym się w całym ucywilizowanym świecie, poruczyło ją tak zwanej centralizacji. Centralizacja utrzymywała stosunki z krajem za pośrednictwem wysłanników, czyli emisarjuszów. Byli nimi i członkowie samejże centralizacji, jak Robert Chmielewski, Walery Breański, Teofil Wiśniowski, Tomasz Malinowski, Wiktor Heltman, Józef Słowicki, Jan Alcjato, Adolf Chrystowski, oraz delegaci z grona członków, wysełani przez centralizację. Poglądy demokratyczne szerzono też w drodze publicystycznej, zapomocą broszur, fachowych publikacji. Organami towarzystwa były: *Pamiętnik Towarzystwa*, *Demokrata Polski*, *Noworocznik demokratyczny*, *Pszonka*, tudzież wydawnictwa, jak *Kurs sztuki wojskowej*, lub *Przegląd dziejów polskich*. Nadto członkowie towarzystwa kształcili się na kursach sztuki wojskowej, słuchając wykładów Wysockiego, Mierosławskiego, inni kończyli specjalne studja w szkołach zawodowych. Funduszów na to dostarczały w pierwszym rzędzie składki członków, gdyż na pomoc z kraju nie można się było oglądać. Arystokracja nic nie dawała z zasady, zaś demokracja nie wiele ma zazwyczaj do rozdania.

Przez emisarjuszów porozumiewała się centralizacja osobno z każdym z zaborów, w celu stworzenia w kraju naczelnej władzy, któraby główny kierunek prac narodowych objęła. Sama zaś poświęciła się propagandzie piśmiennej. Liczne pisma Towarzystwa, przemycane do Galicji, do Królestwa, do księztwa Poznańskiego ułatwiały propagandę wśród klasy oświeconej. Ustną agitację pozostawiono miejscowym, gdyż emisarjusze tylko ubocznie mogli się nią zajmować. Zwracała też centralizacja wielokrotnie uwagę polskiego ogółu na ważność propagandy wśród ludu.

W wydawnictwie jej z r. 1843. p. t. Kilka rad ku oswobodzeniu Polski, czytamy:

„Demokracja bez ludu jest niczem innem jak szkołą rozprawiającą, utworem napowietrznym, zjawiskiem chwilowem, nie mającem nic na swoje wzmocnienie, bo jej zastęp ludem tylko dopełnić się może — niedołężnem wobec swoich przeciwników, którzy z przyrody swojego położenia społeczeńskiego, władają wszystkiemi siłami i zasobami nardu, a których przewagę potęga ludu jedynie może zrównoważyć i zniszczyć".

„Lud zaniedbany od demokracji, zostaje pod wpływem jej przeciwników, jest narzędziem ich siły i w każdej chwili na stanowczą szkodę demokracji użyty być może".

„Demokracja zaniedbująca lud, może być niepojętą przezeń w nagłej potrzebie".

Nie łudziła się też demokracja próżną nadzieją, że całe masy ludu zdoła poruszyć kilkoma hasłami demokratycznemi. Uznawała potrzebę przygotowania ludu, tem bardziej, iż rządy najezdnicze głównie uwagę swą zwracały na lud. Ludu całego zniszczyć nie mogły, więc starały się ująć go dla siebie, oddzielić od szlachty, napoić go zwolna obcym duchem. Opiekując się nim szczerze, czy nieszczerze, siały wśród mas zobojętnienie dla sprawy narodowej. Zdaniem centralizacji, nauka demokratyczna winna była być głoszoną w formie, wyradzającej się z podań przeszłości ludowej, któraby zapewniała jego przyszłość, odpowiadała jego charakterowi i zwyczajom, pobłażała nawet przesądom i słabościom. Zalecała wię pożycie z ludem, przyświecanie mu przykładem w życiu domowem pozyskanie jego miłości i zaufania. Cała czynność przygotowawcza polegała na tem, by wśród ludu wzbudzić pragnienie niepodległości, by lud sam zapragnął powstania.

W tym duchu też starano się działać, głosząc zasadę uwłaszczenia i usamowolnienia włościan, równouprawnienia wszyskich stanów i wyznań. W ten sposób spodziewano się jak najrychlej rozbudzić poczucie sił własnych, kres położyć chorobliwemu oglądaniu się na obcą pomoc.

Słówko jeszcze o wewnętrznej organizacji Towarzystwa demokratycznego polskiego.

Położywszy sobie za cel niepodległość Polski i uznawszy jako zasadę i środek demokrację, postanawiały przepisy towarzystwa dwojaką kategorję członków: czynnych, bez ograniczenia liczby i korespondentów, przybranych w miarę potrzeby i okoliczności. Czynnym członkiem mógł być tylko Polak, korespondentem także cudzoziemiec. Ogół towarzystwa, złożony z członków czynnych, rozpadał się na sekcje, utworzone co najmniej z pięciu członków w pewnej miejscowości zamieszkałych. Naczelną instancją, której powierzono ogólny kierunek działań towarzystwa, była centralizacja.

Centralizacja składała się z pięciu członków ogółu, wybranych na przeciąg jednego roku. Prawomocność zapadłych uchwał wymagała obecności przynajmniej trzech członków; uchwały zapadały większością głosów. Przewodniczyli na zebraniach centralizacji kolejno wszyscy jej członkowie, z wyjątkiem sekretarza.

Centralizacja była jedynym organem, przez który towarzystwo wyrażało swą wolę na zewnątrz, lecz nie wolno jej było w niczem odstępywać od zasad, celów i środków przez towarzystwo postanowionych.

Pierwiastkową siedzibą centralizacji było Poitiers, gdzie przebywała do roku 1840.

Ztąd po roku 1848 przeniosła się do Wersalu. Od marca tego roku do lipca 1849 roku rezydowała w Paryżu, następnie do roku 1862 w Londynie.

Oddalenie od kraju wielce utrudniało skuteczne działanie centralizacji. Brakło i funduszów na długie podróże do poszczególnych prowincyj i zagrażało niebezpieczeństwo wykrycia całej organizacji w razie dłuższego pobytu emisarjuszów w kraju.

Potworzono więc komitety prowincjonalne, w których wysłannik centralizacji przedstawiał ogół wychodźtwa.

Przedwczesnemu wybuchowi rewolucji przeciwną była centralizacja do ostatniej chwili. Skoro jednak spiskowcy w kraju uznali, że są gotowi do walki, skoro nalegali na jej rozpoczęcie — nie odmówiła...

Bóg nie pobłogosławił, nie dał zwycięstwa

Lecz winy klęski nie przypisywać wyłącznie emigracji, która, jak słusznie wyrażał się jeden z jej naczelników — przyświecała narodowi poświęceniem, przewodniczyła mu duchem i myślą, była na zewnątrz reprezentantką jego nieszczęść i nadziei, jego praw, jego potrzeb i uczuć...

Powróćmy do Galicji. (C. d. n.).

Stanisław Peplowski.

W imię pogwałconego prawa i w imię ludzkości..!

Gazeta Przemyska zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł, na który zwraca uwagę władz, dziennikarstwa krajowego i prowincjonalnego.

Stosunki policyjne w Przemyślu są zresztą bardzo dzikie, jak o tem świadczy fakt następujący:

„Osobnikami takiego rodzaju, jakim jest Teodor Maszczykowski, inspektor policji miejskiej, nie zajmujemy się chętnie. Wybryki jednak i bezprawia tego p. Teodora Maszczykowskiego, który rozzuchwalony bezkarnością, drwi sobie z wszelkich ustaw i dopuszcza się, jakby z umysłu, czynów bezprawnych, zniewalają nas — a czynimy to ze wstrętem — pisać o nim.

Gdy Teodorowi Maszczykowskiemu uszło bezkarnie przyaresztowanie policjanta podczas tegoż wesela, katowanie przytrzymanych w aresztach miejskich więźniów, tortura stójkowego Pindy, a mogiła pokryła tajemnicę ubicia w aresztach policyjnych stróża, p. Gizowskiego, zaś sprawa karna, o sprzeniewierzenie ściągniętych grzywien policyjnych i sprawa z szupaśnikami zabagniała—Teodor Maszczykowski broi dalej.

I tak: w poniedziałek miniony, między godziną 9. a 10. przed południem, z rozkazu Teodora Maszczykowskiego związany został powrozami, przy pomocy Waldmana, koniarza, policjant miejski, Ludwik Marcinkowski, poczem owinięto mu głowę kocem i bito bezlitośnie. Na rozdzierający krzyk katowanego zbiegła się ludność i przypatrywała się temu gwałtowi ze zgrozą.

Oburzenie doszło do tego stopnia, że jedno słowo wystarczało, aby tłumy popchnąć do ukarania gwałtu gwałtem.

Wiceburmistrzowi p. Franciszkowi Gamskiemu doniesiono o zajściu, a tenże przekonawszy się osobiście o skrępowaniu powrozami Ludwika Marcinkowskiego, kazał biedaka rozwiązać starszemu stójkowemu Suskiemu i puścić skatowanego na wolność.

Skrępowano zaś i zbito Ludwika Marcinkowskiego za to, że nie chciał dalej służyć w policji miejskiej.

C. k. prokuratorja państwa, starostwo i wydział rady powiatowej mając wiadomość o tym bezprzykładnym gwałcie, przynoszącym srom Przemyślowi i jego reprezentacji, zarządzą niezawodnie, co w takim wypadku ustawy przepisują.

Odnosimy się przeto imieniem obywateli miasta Przemyśla jedynie do zwierzchności gminnej z żądaniem, aby natychmiast zawiesiła w urzędowaniu Teodora Maszczykowskiego i sprawę gwałtu publicznego, popełnionego na osobie Ludwika Marcinkowskiego oddała sądowi karnemu.

Nie chcemy bowiem wierzyć, aby prawdą było, co Teodor Maszczykowski śmiał publicznie głosić: „Nie śmią mnie oddalić z magistratu, bo wiem.. za dużo! —“

Z prowincji.

[J. G.] **Tarnów** 10. czerwca. (*Odsłonięcie pomnika*). Dziś odbyło się w mieście naszem uroczyste odsłonięcie pomnika dla poległych z roku 1863. Zasługa wystawienia tego pomnika należy się komitetowi, złożonemu z uczestników powstania z r. 1863, na czele którego stał p. Habicht, zarządca dóbr ks. Sanguszki. W akcie tym uroczystym brały udział władze autonomiczne, wszelkie korporacje, liczne szeregi włościan, bawiących tu obecnie z okazji zjazdu Kółek rolniczych, delegaci młodzieży akademickiej z Krakowa, i młodzież gimnazjalna tarnowska Pochód wyruszył o godzinie 4. z ratusza, poprzedzony przez straż ogniową i muzykę miejską, za którą postępowali delegaci, niosący następujące wieńce: „Od uczestników powstania „Braciom, poległym za ojczyznę w r. 1863“, „Młodzież akademicka krakowska poległym za ojczyznę“, „Młodzież gimnazjalna“, „Młodzież seminarjum nauczycielskiego“. „Młodzież rękodzielnicza poległym w roku 1863“, „Żydowskie stow. „Ognisko““, i dwa wieńce od reprezentacji miasta i straży ochotniczej. Prócz wymienionych korporacyj, liczne zastępy publiczności towarzyszyły pochodowi na cmentarz, gdzie ks. kanonik Leśniak w obec licznego duchowieństwa dokonał poświęcenia pomnika i w podniosłych słowach zaznaczył uroczystość tej chwili, nawołując do miłości ojczyzny i wiary pod hasłem zgody wszelkich stronnictw. Poczem prezes komitetu, p. Habicht, oddał pomnik w ręce zarządu miasta, za co w ciepłych słowach podziękował imieniem reprezentacji miasta wiceburmistrz dr. Pietrzycki. Chór młodzieży zaintonował „Z dymem pożarów“, którą to pieśń cała publiczność odśpiewała; poczem przemawiał delegat lwowskiego komitetu, p. Syroczyński, a imieniem stanu włościańskiego wójt Bojko z Grębószowa wypowiedział mowę, która nadzwyczaj pięknemi zwrotami swemi, swadą oratorską i dobitnem zaznaczeniem tego,—że włościanie, w głębokiem poczuciu miłości dla ojczyzny, gotowi przelać krew swoją w razie potrzeby,—sprawiła głębokie wrażenie na wszystkich.

W końcu przemawiał imieniem młodzieży akademickiej p. Adam z Krakowa, przyrzekając, że młodzież polska, pomna szczytnych ideałów swoich, zawsze gotową będzie poświęcić się za sprawę narodową.

Tak się zakończyła ta piękna uroczystość, która pozostawi niezatarte wspomnienie w sercu każdego Polaka.

Przemyśl 10. czerwca. (*Kronika bieżąca. — Miejscowy germanizm.*) W ubiegłą niedzielę pożegnała miasto nasze trupa operetkowa niemiecka z Czerniowiec, po kilku dość niefortunnych występach, zawsze jednak przy wysprzedanym amfiteatrze. Miasteczko niegdyś, a obecnie miasto nasze, obfituje, jak widać, w żywioł niemiecki, gdyż i na ulicach daje się przeważnie słyszeć mowa niemiecka, przeplatana tu i ówdzie tylko żywą debatą księży ruskich, ma się rozumieć w języku ruskim — to też przy kasie i u bileterów na wagę złota nawet nie można było dostać polskiego afisza, a publiczność, uczęszczająca na te przedstawienia, składała się z 80% wojskowości. Z trzech sił wybitniejszych, najlepszą siłę utracił dyrektor zaraz po drugiem przedstawieniu, w osobie aktora, który za lichy dowcip, ma się rozumieć, na koszt Polaków, został zasądzony na 25 zł. kary, a nie zapłaciwszy takowej, wyjechał nagle... do Wiednia. Polska publiczność będzie mieć niejako rewanż, bo w dniu 11 b. m. rozpoczynają się występy artystów teatru krakowskiego „Klubem kawalerów“ Bałuckiego. Naprzód jednak ręczyć można (z życzeniem, abyśmy byli złymi prorokami), że pierwsze nawet przedstawienie polskie, znanych sił i świetnej komedji, nie będzie miało tak wysprzedanych miejsc, jak to było na ostatniem przedstawieniu niemieckiem. Pomiędzy wojskowością panował od dwóch dni gorączkowy ruch, gdyż bawił tu arcyksiążę Albrecht, dla przeglądu załogi miejscowej.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Br. Adolf Brunicki bawiący obecnie we Wiedniu, przyjmowany był na audjencji przez arcyks. Stefanię (wdowę). Br. Brunicki był również na objedzie u ks Filipa Koburgskiego.

Nekrologja. Aleksandra z Darowskich Weryha Darowska, wdowa po oficerze wojsk polskich z 1831 r., obywatelka m. Krakowa i była właścicielka dóbr, zmarła dziś w Krakowie w 73 roku życia. — Antoni Siniewicz, urzędnik dyrekcji skarbowej we Lwowie zmarł 7. b. m. w Łyścu. — Włodzimierz Worszewski, członek warszawskiego komitetu cenzury, zmarł w Warszawie, w 55 r. ż. — Apolinary Horwath, notarjusz w Chrzanowie, przeżywszy lat 66, zmarł w środę. Piastował on przez kilkanaście lat godność zastępcy prezesa rady powiatowej w Chrzanowie, a po śmierci śp. Artura hr. Potockiego uzyskał mandat poselski do sejmu z gmin wiejskich okręgu wyborczego chrzanowskiego. Przed kilkunastu dniami z powodu zbyt nadwątlonego zdrowia mandat ten złożył.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie w kościele OO. Kapucynów ks. dr. Czesław Wądolny, katecheta seminarjum żeńskiego, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Leonem Schererem, lwowianinem, kapitanem przy intendanturze wojskowej, a panną Heleną Wierzbicką, córką profesora dr. Daniela i Marji Wierzbickich.

Pan Kazimierz Hulewicz, rodak nasz, porucznik marynarki i znany poeta francuski, zaręczył się z panną Zofją Michałowską, córką obywatelstwa z gubernji wołyńskiej. Prasa francuska z okazji tych zaręczyn składa życzenia autorowi głośnego romansu „Paisjonella“.

Kalendarz. Piątek (12.): Onufrego W. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. min. 53.

Lampa elektryczna, umieszczona na werandzie środkowej w ogrodzie, obok teatru letniego, daje wyborne i jasne światło. Cała część ogrodu, pomiędzy teatrem i restauracją, a także obie werandy, są wybornie oświetlone. Restauracja p. Kudewicza zyskuje uznanie — jest też rzeczywiście bardzo dobrą.

Naczelnik straży ogniowej krakowskiej, p. Wincenty Eminowicz, zwidzał we czwartek przedpołudniem bardzo szczegółowo gmach teatru letniego i wyrażał się bardzo pochlebnie o wygodnem urządzeniu budynku, oraz o bezpieczeństwie, jakie takowy przedstawia dla publiczności. P. Eminowicz jest powszechnie uznaną powagą w tych sprawach.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Wojciecha Wenza, koncepistą przy dyrekcji policji we Lwowie.

Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa, Władysława Gadzińskiego ze Starego miasta do Rawy, a praktykantów konceptowych: Juljana Piotrowskiego z Doliny do Starego miasta, Adama Marjana Karchezy'ego ze Lwowa do Żydaczowa i przeznaczył praktykanta konceptowego Edwarda br. Brunickiego, pełniącego funkcję kierownika zarządu gminnego w Gródku, do służby przy starostwie w Łańcucie.

Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę „Domu dla nieuleczalnych“ przy ulicy Gródecko Polnej, który powstaje dzięki wspaniałej fundacji p. Walerego Bilińskiego, odbyła się wczoraj o godz. 1. w południe w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, wiceprezydenta dr. Marchwickiego, pierwszego delegata p. Michała Michalskiego wielu członków Rady miejskiej, wszystkich radców Magistratu, dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera, protomedyka dr. Merunowicza, fizyka miejskiego dr. Pawlikowskiego, reprezentantów prasy codziennej, oraz licznej bardzo publiczności.

Fundator p. Biliński przybył w towarzystwie swojego lekarza i radnego miasta dr. Gostyńskiego, który, jak wiadomo, będzie kierującym lekarzem w zakładzie.

Pierwszy przemówił prezydent m. p. Mochnacki i odczytał akt fundacyjny, który podajemy w dosłownem brzmieniu.

W roku pańskim 1890 za panowania ces. i król. Apost. Mości Franciszka Józefa I., za rządów krajowych J. E. c. k namiestnika, J. W. Kazimierza hr. Badeniego, i J. O. marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki i za piastowania godności prezydenta miasta przez JW. Edmunda Mochnackiego, zacny obywatel JW. **Antoni Biliński**, chcąc nieść pomoc i ulgę cierpiącej ludzkości, a oraz uczcić akt zaślubin Najdostojniejszej arcyksiężniczki Marji Walerji, uczynił kilkakroć stutysięczną fundację, zakładając dom dla nieuleczalnie chorych i uposażając go hojnie funduszami, celem utrzymania po wieczne czasy tego humanitarnego dzieła.

Stosownie do życzeń fundatora, który tem szlachetnem dziełem zamierzał uczcić pamięć swej zacnej a zgasłej małżonki ś. p. Walerji Bilińskiej, ma ten dom po wieczne czasy nosić nazwę: „Zakład dla nieuleczalnie chorych i uzdrowieńców chrześcjan we Lwowie imienia Antoniego i Walerji Bilińskich“ i pozostawać w zarządzie gminy miasta Lwowa i być jej własnością.

Dnia 11. czerwca 1891 r. przystąpiono do założenia kamienia węgielnego pod budowę tego zakładu, wznosząc modły do Pana zastępów, ażeby użyczył swojego błogosławieństwa tej humanitarnej instytucji, a fundatora utrzymał jeszcze przez długie lata przy życiu i zdrowiu i pozwolił mu spoglądać na owoce swej pracy i ofiarności.

Niechaj ten przybytek dla nieszczęśliwych chorych uwieczni imię szlachetnego fundatora, a podczas gdy innym stawiają pomniki ze spiżu i marmuru, Jemu cierpiąca ludzkość wzniesie pomnik wspanialszy, gdyż nieśmiertelnym rylcem zapisze imię szlachetnego fundatora we wdzięcznem swem sercu na zawsze.

Dan we Lwowie 11. czerwca 1891 r.

Po odprawionych modłach i poświęceniu rozpoczętej budowy przez ks. Bratkowskiego, wszyscy obecni podpisali akt fundacyjny. Architekta i kierownik budowy p. Lewiński, włożył akt ten do szklanego słoja, który następnie umieszczono w wydrążeniu kamienia.

Teraz ujął prezydent miasta pamiątkową srebrną kielnię z napisem: „*Zur Feyer der Grundst inlegung beim Rathhausbau zu Lemberg am 21. Oktober 1827*“, i narzucił na kamień garść wapna. Z kolei ujął kielnię fundator, p. Biliński i uczynił to samo, poczem przystąpiono do wmurowania kamienia. Po ukończeniu tej czynności, p. prezydent miasta, fundator i obecni goście uderzyli kamień srebrnym młotkiem i na tem zakończono uroczysty akt założenia kamienia węgielnego.

P. prezydent miasta zaprosił potem wszystkich gości na śniadanie, które przygotowano w zbudowanym na ten cel umyślnie baraku. Zdrowie fundatora, wzniesione przez p. prezydenta miasta, wychylono z entuzjazmem, wśród okrzyków „niech żyje nam!“

Stypendja opróżnione z funduszu, wyznaczonego przez Sejm dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich, nadał Wydział krajowy Stanisławie Hradeckiej, uczennicy II. kursu seminarjum w Krakowie, począwszy od 1. kwietnia rb., po 40 zł. rocznie; oraz Helenie Szumańskiej, uczennicy I kursu seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, począwszy od 1. kwietnia rb., po 40 zł. rocznie.

Konkurs na prowadzącego metryki wyzn. mojż., rozpisało starostwo w Brodach. Termin wnoszenia podań jest do 24. b. m., a od kandydatów wymaganą jest znajomość języków krajowych.

Egzamina dojrzałości. Ministerstwo unormowało termina egzaminów dojrzałości w seminarjach nauczycielskich czteroletnich w miastach głównych w ten sposób, iż rok szkolny w tych seminarjach kończyć się będzie o dwa tygodnie wcześniej, niż dotychczas, a w tych ostatnich dwu tygodniach mają się odbywać egzamina dojrzałości. Postanowienia te w bieżącym roku przeprowadzone będą w seminarjach żeńskich we Lwowie i w Krakowie, zaś w przyszłym roku także w seminarjach męskich tych dwu miast.

Losowanie premij z fundacji Ponińskiego. Wydział krajowy rozpisał konkurs do losowania premij z fundacji Ponińskiego, przeznaczonych dla czeladników rzemieślniczych. Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19. lipca, przy którem wygrane będą następujące kwoty: 1. premja 864 zł., 2. premja 720 zł., 3. premja 576 zł., 4. premja 432 zł.

Według statutów fundacji, przypuszczeni będą do ciągnienia losów tylko ci czeladnicy, którzy: urodzeni i przynależni są do Galicji; wyznają religję katolicką, rzymskiego, greckiego i ormiańskiego obrządku; wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie; wykażą moralne zachowanie się świadectwem, wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez dyrekcję policji — w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej 14 dni przed losowaniem, tj. włącznie do dnia 5. lipca rb. godziny drugiej popołudniu, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie, z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki, wyżej oznaczone.

Ankieta dla wydania publikacji, mającej skreślić historję 25-letniej działalności rady miasta Krakowa, odbyła w dniu onegdajszym pod przewodnictwem wiceprezydenta Friedleina posiedzenie, na którem wnioskodawca r. m. Muczkowski przedstawił w zarysie projekt rzeczonej publikacji, który komisja przyjęła. Następnie postanowiono, z powodu zbyt krótkiego czasu — gdyż rocznica przypada 16. sierpnia — odroczyć uroczystość jubileuszową na później, ażeby wydać się mający „Pamiętnik“ był gotowy, obecnie zaś zaprosić do składu ankiety pp.: dra Piekosińskiego, dra Kleczyńskiego, dra Krzyżanowskiego, Łuszczkiewicza, dra Tomkowicza, dra Schmidta, Estreichera, dra Majera, dra Smolkę, dra Cyfrowicza i Goetzego.

W dzisiejszej radzie miejskiej zasiada 9 mężów, którzy, zaszczyceni zaufaniem wyborców przy pierwszych wyborach w roku 1866, pełnią bez przerwy do dziśdnia przez całe ćwierć wieku bezinteresownie zaszczytny urząd radców miejskich.

Nieszczęśliwy wypadek. P. Schatz, kapitan 2. dywizji artylerji polowej, załogującej w Żurawicy, podczas przeglądu na błoniach krównickich, spadłszy z konia, złamał rękę.

Reforma procedury cywilnej. Minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, zaprosił do siebie we wtorek wieczorem członków parlamentarnej komisji prawniczej, na poufną naradę. Imieniem rządu zawiadomił ich, że rząd zamierza przystąpić do reformy procedury cywilnej, w duchu jawności i ustnego postępowania, lecz przystąpi do tej pracy tylko stopniowo, za pośrednictwem parlamentu. W jesieni ma być przedłożoną ustawa o ustnem postępowaniu wobec sądów powiatowych, zaś podczas następnej kadencji pojawi się wniosek o takiemże postępowaniu przed sądami kollegialnymi. Zadanie konferencji polega na tem, by jej uczestnicy mogli swobodnie wyrazić swe zapatrywania w tej sprawie.

Pochwała dla skazańców. W miejscowości Weinzöttel powyżej Gracu, zrządził wylew Muru wielkie szkody, a w szczególności zagrażał mostowi, stanowiącemu jedyny środek komunikacyjny dla okolicznej ludności. Ponieważ zawezwany z Gracu bataljon inżynierji nie mógł podołać pracy, przeto sprowadzono z domu karnego w Marburgu dwa oddziały skazańców, które przeznaczoną sobie robotę około ochronnych wałów wykonały z jak największą dokładnością. Namiestnik i komendant korpusu, ks. Würtembergski, zwidzali roboty i wyrażali się z jak największem uznaniem o pracowitości skazańców i o karności, jaka wśród nich panuje.

Burze. Co raz to nowe wieści dochodzą o przeciągającej w dniu 9. b. m. przez kraj nasz burzy. I tak piszą do nas z Tarnopola pod dniem 10. czerwca: Wczoraj o godzinie $5^{1}/_{2}$ po południu nawidziła okolicę Tarnopola okropna klęska, spadł bowiem grad wielkości jaja kury, a nawet pojedyńcze bryły wielkości pięści. W Berezowicy, 5 kilometrów od Tarnopola oddalonej, szalała trąba powietrzna, do 30 domów wieśniaków i zabudowania na folwarku p. Janickiego zniszczone, drzewa najstarsze z korzeniami powyrywane, troje dzieci zabitych, a kilkoro ludzi dorosłych i dzieci niebezpiecznie poranionych. Ośm koni i niemało bydła również burza zabiła. Zdaje mi się, że na Podolu takiego wypadku jeszcze nie było.

O tej samej burzy, donosi nam nasz stały korespondent z Tarnopola (*m. a.*), co następuje:

Wczoraj około godziny 6. wieczorem nawidził nasze miasto grad, tak duży i silny, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Na polu i w ogrodach wyrządził znaczne bardzo szkody, a kilka tysięcy szyb w domach, na północ położonych, padło ofiarą. W tym samym czasie panował we wsi Berezowicy wielkiej, o milę od Tarnopola odległej, szalony cyklon, który trwał 4 minuty. Pozostawił on ogromne spustoszenia, sześcioro ludzi zabitych, około 20 koni zginęło, a wieś wygląda teraz jak po pożarze, gdyż około 60 chat zwalonych. Folwark wraz z dworem p. Janickiego doszczętnie zniszczony.

Bliższe szczegóły doniosę później, gdyż dziś udam się na miejsce wypadku.

Z Brodów znowu donosi nam nasz korespondent, że dnia 10. b. m. szalał straszny orkan w Ponikwie wielkiej, wsi, oddalonej o milę od Brodów i w Podkamieniu. Troje dzieci i jeden polowy utracili życie, a szkoda wyrządzona wynosi około 20.000 zł.

„I ja sem tady“.. Istnieje anegdotka może zapomniana, ale nie nudna, bo krótka, więc ją powtórzyć można, a jak w danym wypadku, należy. Według niej, kiedy Kolumb, uradowany odnalezieniem nowych lądów, postawił nogę na gruncie, z pobliskich krzaków wyskakuje Czech i kłaniając się nisko rzecze: „I ja sem tady panie Kolumbus“. Więc na nic trudy i zachód Kolumba, bo tu już był ktoś, co przed nim to zrobił, i on to jest właściwym dobrodziejem. Takiego właśnie Czecha na rok przed czterechsetletnią rocznicą odkrycia Ameryki, udało się wynaleść w Warszawie muzycznemu pismu *Hamburger Signale*, które w korespondencji, przedrukowanej przez *Echo*, donosi:

„Przed niedawnemi jeszcze laty — pisze jakiś p. Mi. Ka, zupełne ciemności ogarniały życie muzyczne Warszawy. Horyzont sztuki wyjaśnił się dopiero od chwili szczęśliwego nabytku, jaki zrobiła dyrekcja teatrów, angażując przed niespełna 9 laty wiesbadeńskiego dyrektora, Józefa Rzebiczka, na kierownika opery. Po szpaltowych pochwałach Rzebiczka podnosi korespondent jego geniusz, który z niczego stworzył wiele!“

Dzięki tej informacji przekonaliśmy się, że w niejednej anegdotce mieści się wiele prawdy, że bowiem znalazł się ktoś, który miastu szczycącemu się, iż dyrektorem opery był w niem Moniuszko, zdołał powiedzieć: „I ja sem tady panie Moniuszko“. I nietylko jemu, ale to pełne skromności: „ja sem tady“ zostało powtórzone wszystkim, którzy ręki przyłożyli do rozbudzenia u nas ruchu muzycznego. Ale ani Moniuszko, ani Kątski, Wieniawski, Noskowski, Zarzycki, Müncheimer, Trombini, ani cała tradycja opery z Rivoli, Dobrskim, Fillebornem, Dowiakowską i innemi nie zdołała przeważyć na szali zasług tego, który się z krzaków porwał do wyśpiewania własnej sławy.

Nie warto faktami zbijać korespondencji; faktów jest zawiele, więcej niż sprytu w źle pomyślanej reklamie, i fakta te utworzyły historję, a tej trudno zaprzeczyć.

Hamburger Signale jest zresztą pismem agentury aktorskiej, jak wiele pism podobnych, ma więc interes łatwo zrozumiany w kokietowaniu kapelmistrza opery, w którym radeby zdobyć trwałego odbiorcę kolportowanego towaru wokalnego.

Na konsystorzu — jak już donieśliśmy — Ojciec św. dał, wedle zwyczaju, nowym kardynałom kościoły w zarząd i opiekę. Naszemu ks. kardynałowi Dunajewskiemu dał kościół świętych: Witalisa, Gerwazego i Protazego. Kościół ten położony jest przy nowej ulicy, zwanej Via Nazionale.

Stary to kościółek, pamięta czasy piątego po Chrystusie wieku, a zbudowany był przez pobożną panią rzymską, Westynę, na cześć męczenników Witalisa i jego synów Gerwazego i Protazego. Św. Grzegorz Wielki w pismach swoich dosyć często wspomina o tym kościele. Pius IX. odnowił go, a malowania w nim, przedstawiające wypadki z życia świętego ojca i świętych synów, są pędzla Arpina, Poussina, oraz uczniów ze szkoły Guidego i Ciampelli'ego. Objęcie kościoła przez nowego purpurata odbywa się uroczyście, kiedy zaś nastąpi objęcie tego kościoła przez ks. kardynała, to jeszcze nie jest postanowione.

Centralne biuro meteorologiczne w Rzymie donosi, że trzęsienie ziemi, według ustawionych aparatów technicznych, rozciągało się aż do Florencji, Akwili i Rzymu, gdzie odczuto je o 2. godzinie z rana. Także i w Wenecji dały się czuć lekkie wstrząśnienia ziemi. Aparaty wykazywały w Weronie lekkie poruszenia powierzchni ziemi — mocniejsze zaszły w Tregnano, Colognola i Calavena. Do różnych części kraju porozsyłano namioty dla ofiar katastrofy. Komisja techniczna, wysłana przez rząd do Werony, stwierdziła, że trzy czwarte domów, które oparły się w Tregnano i Calavena trzęsieniu ziemi, grożą bliskiem zapadnięciem się.

Król serbski, Aleksander, przepędzi w Paryżu u Milana 4 tygodnie.

---

5)

Zięciowie domu „Kohn et Cie“.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Słuchaj kochany Adamie Ja zrobię, co będzie w mej mocy, *l'impossible!* byle się to skończyło... Ja mam piekło w domu, żona... Lena... Niech się to skończy w tych dniach!

Urwał i zaczął znów chodzić, szeptając półgłosem, ale tak, że towarzyszy jego mógł słyszeć.

— Hrabia Koroński .. ha... to coś warte.

Przystanął i głośniej zagadnął.

— Rotszyld w Wiedniu mi raz mówił, że tytuł barona, to w najgorszym razie wart jest dwakroćstotysięcy rubli.

— Dlaczego?

— Bo widzisz, baron choćby był szubrawcem, to zawsze znajdzie córkę jakiego małego bankiera, który ma dwakroć.

— Więc na moje wychodzi! — zaśmiał się Bywalski — i to Rotszyld mówił o baronie?

— Tak... nie o hrabiach — szepnął Kohn i dalej zaczął chodzić wysoce zamyślony.

Znów przystanął.

— Tak, niech się to skończy! — mówił — niech Warszawa zobaczy, co to ślub Kohnównej z Korońskim. Pokażę Kinszteinom, że u mnie będzie... hrabina. Pokażę im, że się hrabia nie bawi Leną... Pokażę tym podłym...

Urwał, a Bywalski podchwycił.

— Komu?

— Pokażę — kończył wysoce zły Kohn — pokażę tym bankierom, Kinszteinom, Landesbergom, tym... wszystkim tym, że i Kohna stać na zięcia, jak Tarłowski.

Uspokoił się i westchnął, mówiąc:

— Tak mój drogi. Adamie, człowiek albo idzie na dół, albo do góry. Ja muszę iść do góry, ja drugiej córki za szlachcica z Podola nie wydam.

— Więc z Łęckiego nie byłbyś kontent? — spytał ze zdziwieniem Bywalski.

— Owszem! bardzo! ale...

— Ale...

— Lena jest bardzo ambitną. Marzy o wielkościach, a ja jestem dość bogaty, by jej je dać. Łęcki, to... wiesz... ci szlachcice to nie umieją być panami.

— Aha! — bąknął Bywalski i wstał.

— No! *à demain* zacznie się komedja! — zawołał.

— Dziś wielki raut u hrabiny, wieczór u was nie będę.

— Albo to — podchwycił bankier — pomyśl, co to za upokorzenie dla nas, dla mej żony, dla Leny... Tu hrabia u nas codziennym gościem, *un habitué*, a my... Co biedna Lena o tem myśli?

— Zapewne! — mruknął z współczuciem Bywalski.

Żal mu się zrobiło Kohna, na którego twarzy odbiło się głębokie zgnębienie tem upokorzeniem, jakie leżało w fakcie zamknięcia dlań w tych okolicznościach salonu hrabiny Korońskiej.

— Poczekaj! — zawołał — *vous aurez la révanche.*

Uścisnął rękę bankiera i wybiegł.

W przedpokoju zatrzymał go lokaj słowami.

— Jaśnie pani prosi pana na minutę.

Bywalski skierował swe kroki w stronę głównych apartamentów. W czerwonym salonie zastał panią Kohn. Wyglądała zmienioną, oczy jej nosiły ślady niedawno wylanych łez.

— Co mąż mój miał za interes do pana? — zapytała.

— *A propos* hrabiego Karola — odparł Bywalski.

Pani Kohn długo milczała, aż wreszcie Bywalski zagadnął:

— Pani sobie życzysz tego małżeństwa?

— Nie! — odparła niewiasta — ale mój mąż i Lena pragną go gwałtownie.

W głosie jej było tyle smutku, iż Bywalski zapytał:

— Pani masz jakieś zmartwienie dzisiaj?

— Ah! panie! — westchnęła pani Kohn — z dniem, w którym ten człowiek przestąpił próg naszego domu, uleciały z niego spokój i szczęście, a weszły tylko upokorzenia... i troski.

— Troski? — podchwycił zaciekawiony Bywalski.

Pani Kohn wybuchnęła:

— Czyż pan myślisz, że mi się to wszystko podoba. To gonienie za... ach! mój Boże! A te zbytki.. budują pawilon, aby było miejsce na salę bilardową, bo hrabia lubi bilard. To śmieszne! Lena jest próżną! Mój mąż zawsze nim był, ale teraz...

Kobieta urwała i łzy zabłysnęły w jej oczach.

Bywalski jeszcze chwilę ją pocieszał zapewnieniem, że Koroński może być doskonałym mężem i zięciem, i wybiegł.

Dziwnie smutne wrażenie wyniósł z tego pałacu, w którym dotąd oddechał tylko atmosferą szczęścia i swobody.

— Ha! nic można mieć wszystkiego — mruczał.

Przypomniał sobie anegdotę dorożkarzy o tym woźnicy, który sobie kupił do kolaski doskonałego mierzyna. Ale na drugiego do pary chciał już paradnego konia z miną i fantazją. Kupił więc takiego i od tego czasu przestał jeździć i potrzaskał pojazd i sam się pokaleczył.

Nie mógł sobie reszty anegdoty przypomnieć, bo mu ją kilka lat temu opowiadał dorożkarz, wiozący go do Wilanowa i tłumaczący się z faktu, że miał liche konie.

Żal mu było pani Kohn. Ta kobieta obudzała jego współczucie. Te kilka słów, które przypadkiem zdradzały jej usta, otwierały mu różne jej cierpienia i dawały dużo do myślenia.

— Ale co robić! — mruczał — Kohn chce Korońskiego, a ten chce miljona.

Kazał się wieźć do klubu. Tam spodziewał się zastać hrabiego Karola. Miał do niego jeszcze interes.

W klubie zastał Korońskiego przy zielonym stoliku.

Przegrywał gorączkowo.

Bywalski odwołał go na chwilę od stolika gry.

— Kochany hrabio — zawołał cicho — trzeba skończyć. Stan ten niejasny i dla Kohnów jest przykrym.

Hrabia się zamyślił.

— Bądź pan jutro rano u mej matki, proszę! *il faut prendre son courage à deux mains* i...

Uchwycił go pod ramię i przeszedł z nim do pustego saloniku, gdzie dokończył.

— Mojej matce nawet wspominać nie można o mniej, jak pół miljona.. Dziś jestem proszony do Kohnów na obiad, ale nie będę.

— Jakto?

— W tych okolicznościach, wobec tego, że się oświadczyć nie mogę, dopóki nie wiem, ile Kohn daje... nie wypada mi więcej być...

— Alež! — zawołał Bywalski.

— Jutro — przerwał Karol — oświadczysz mnie pan Kohnowi, jeśli zdołamy wyperswadować mamie. Jeśli Kohn zadeklaruje... jeśli to będzie możliwe... *la chose est faite.*

— Wejdź pan w pozycję Kohnów — przerwał Bywalski — świat cały się pyta, co znaczy...

— Rozumiem! — wtrącił hrabia — wszystko to zawisło od posagu panny Kohn. Nie myślę angażować swą przyszłość, aby Kohnom sprawić przyjemność. *Vous comprenez! A ce soir!*

Uśmiechnął się i pobiegł do stolika.

Wychodzącego Bywalskiego z klubu zatrzymał książę Oleśnicki.

— Czyż to prawda — zapytał — że Koroński?

— Co?

— No... mówią o Kohnównie.

— Nie wiem— odparł Bywalski — mówią... być może.

— Ha... — zaśmiał się książę — uważałem zawsze Kohna za rozumnego człowieka, a tu...

— Cóż książę masz przeciw Korońskiemu? — zapytał urażony Bywalski.

— Przeciw Korońskiemu... tak... tutaj nic! Przeciw Korońskiemu, zięciowi Kohna hm! *c'est une autre paire des manches.*

Bywalski już wychodził, gdy go dopadł młody Lewicz...

— Panie Adamie! panie Adamie — wołał.

— Co?

— Czyż to może być — pytał tajemniczo i uradowanie.

— Co?

— To, co głośno mówią... Karol z Kohnówną?

— A dajże mi pan pokój. Przecież nie jestem ani Kohnem, ani Korońskim. Tyle wiem, co pan.

— Mówią!

— Kto mówi?

— Cały świat *et se serait par trop fort* — odparł Lewicz i puścił Bywalskiego, który wybiegł.

— Po co było tworzyć partje antisemickie, po co było otwierać salon heraldyczny, jeśli myśleli uderzyć o Kohnównę — mruknął sam do siebie Bywalski — to kpiny z ludzi i ze świata!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Promocja. P. Marceli Stanisław dw. im. Chlamtacz, rodem z Szarpaniec w Galicji, kandydat adwokacki, otrzymał w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Olchawa, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Kronika brukowa. Z baraków wojskowych na cytadeli skradziono w tych dniach rozmaite suknie. Podejrzane o popełnienie tej kradzieży indywiduum policja aresztowała.

Dwa stragany na Rynku obalił wczoraj na ziemię wiatr, przyczem odniosła cielesne uszkodzenie Rozalja Madelska.

Oszustwo. Zgłosił się wczoraj do policji Dim Abraham, uczeń piekarski z doniesieniem, że Izaak Sprotzer sprzedał mu nieważną kartę okrętową z Hamburga do Nowego Yorku, wystawioną przez towarzystwo przewozowe B. Weinberga. Karta wystawiona była na nazwisko Mendla Wildera. Sprowadzony do policji Sprotzer podał, iż kartę tę nabył w celu dalszej sprzedaży od Mendla Wildera, gorzelnika z Brodów. Policja zarządziła w tej sprawie ścisłe dochodzenie.

O wielkiej kradzieży donoszą z Wiednia. Dnia 3. bm. w sklepie kupca Żulina, dokonano kradzieży z włamaniem na 80.000 rubli. Złodzieje wyłamali ścianę, drzwi żelazne i rozbili kasę ogniotrwałą.

Małżeństwo serbskiego dygnitarza. Z Florencji donoszą, że przebywający tam *incognito* serbski prezes gabinetu Pasicz, zawarł 9. bm. w kościele rosyjskim związek małżeński z Georginą Dakovich.

Posiedzenie „głodowego“ komitetu ratunkowego odbędzie się w piątek dnia 12. b. m. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Złożenie rachunków z rozdanych zapomóg. Na to posiedzenie zaprasza członków komitetu prezydent p. Mochnacki.

Z kolei państwowych. Od dnia 15. czerwca 1891 począwszy będą stacje austr. kolei państwowych we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach i Suczawie wydawać bilety do rumuńskich stacyj: Jass, Roman, Botuszan, Bukaresztu, Braiły, Gałaczu, Burdujeny: prócz tego będzie można dostać w Suczawie bilety do Bacan, Bużen, Dorohoi, Folticeni, Focsani, Pascani, Ploesci, Pludul-Iloaci T. Frumos.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłała dla biednej staruszki, bony, pani J. W. zł. 2·50.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Orso-Wieńczycka, artystka, przez czas jakiś występująca na scenie lwowskiej, odegra w nadchodzący piątek rolę tytułową w „Hrabinie Sarze“ na scenie warszawskiej.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek w teatrze letnim „Nieboszczyk Toupinel“, komedja w 3. aktach A. Bissona i „Grzeszki babuni“, wodewil w 1. akcie M. Honore. Debiut panny Stanisławy Dziryt; jutro w sobotę „Boccacio“, operetka w 3. aktach Soupe'go.

W teatrze hr. Skarbka dziś w piątek czwarte przedstawienie towarzystwa dram. Liliputów, po raz pierwszy „Robert i Bertram“, czyli „Dwaj złodzieje.“

Popis uczennic i uczniów szkoły muzycz p. Jadwigi Dunin, odbył się w dniach 9. i 10. bm.; w pierwszym dniu produkował się oddział samej właścicielki szkoły, w drugim dniu oddział naczelnej nauczycielki szkoły p. Wandy Zawiziętówny. — Rezultat był iście zdumiewający, a wyróżnić tu musimy grę młodziuchnej p. Wenzel, która po rocznej nauce odegrała z akompaniamentem z pamięci „Łucję“, oraz poprawną grę p. Bielańskiego, a popis uczennic i uczniów p. Zawiziętówny, między którymi na szczególniejszą wzmiankę zasługują panny: Fiderer, Niementowska i Hićkiewiczówna, oraz p. Niementowski, raczej koncertem, aniżeli popisem nazwać by należało.

Gdy dodamy do tego, że utwory do popisu wybrano przeważnie poważne, jak Chopin, Liszt, Mendelsohn, Saint-Saens-Weber, Mozart, Beethowen itd., że było kilka koncertów, rapsodyj i Lisztowskich transkrypcyj operowych, gdy dodamy, że niewymownie miłe wrażenie wywarł na nas ten prawdziwie serdeczny i przyjacielski stosunek, jaki panuje między właścicielką zakładu i nauczycielkami a uczennicami i uczniami, to nie będziemy się dziwić, że szkoła ta zaszczytnie jest znaną i wysoko cenioną w najszerszych kołach, nietylko tu we Lwowie, ale i na prowincji, czego dowodem kilkanaście uczennic z prowincji, które w tym zakładzie naukę muzyki pobierają.

To też licznie zebrana publiczność była świadkiem wzruszającej owacji, jaką rodzice i ucząca się młodzież wyprawili p. Duninowej i p. Zawiziętównej, wręczając im po skończonym popisie cenne upominki ze złota i srebra, kosze z kwiatami itd.

Aprobata. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę pt. „Antoniego Małeckiego. Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie ósme, skrócone i uproszczone“, w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazjach i szkołach realnych.

Teatr letni.

(Przezorna mama“, komedja w 3. aktach Józefa Blizińskiego. — „Grzeszki babuni“, wodewil w 1. akcie).

Po długoletniej przerwie pojawiła się onegdaj „Przezorna mama“ na deskach letniego teatru.

Pamiętamy dobrze pierwsze przedstawienia w roku 1875 tej wybornej komedji, która szczęśliwie rywalizowała z „Przed ślubem“ Zalewskiego, nie schodząc prawie z afisza.

Z artystów, którzy tworzyli świetną obsadę tej sztuki, pozostali jedynie panowie Kwieciński (Albin) i Woleński (Józef), oraz pani Skalska, która jako początkująca artystka, grywała epizodyczną w tej komedji rólkę Emilji.

Reszta, jak Stanisław Dobrzański — był znakomitym sędzią — lub Zamojski (Brylański) i Galasiewicz (rządca), spoczęła już pod grobowym głazem, lub usunęła się ze sceny w zacisze prywatnego życia.

Lat szesnaście, to spory szmat czasu w życiu ludzkiem, lecz dzieło tej miary, co komedja Blizińskiego, opiera się zwycięsko nielitosnemu jego zębowi.

„Przezorną mamę“ witamy z tem samem wrażeniem, co przed laty. Z utworu tego wieje zawsze taż sama świeżość, pogoda, zabarwiona lekkim sarkazmem, bez żółci, bo z serca płynącym.

Ludzie, których w tej komedji widzimy, to przeciętni zjadacze chleba, nie lepsi, ani też gorsi od tych, których codziennie spotykamy w życiu. Któż nie zna takiej pani sędziny, która łowiąc zięcia, najprzykrzejsze funkcje porucza mężulkowi, siedzącemu potulnie pod pantoflem? Komuż obcym jest ów epuzer, Albin, dla którego posag jest jedynym ideałem i celem w małżeństwie? Komuż wreszcie nie dała się we znaki Natręcka, którą w charakterze nieuniknionej plagi, posiada każde zdrojowisko krajowe?...

Cóż to za pyszny typ, ten milczący Brylański, który sterawszy siły na praktyce u bogatej wdowy, pozywa ją o alimenta!

Ta właśnie fotograficzna ścisłość, z jaką pan Józef pozbierał wzorki do swej komedji, nadaje temu utworowi wartość niespożytą.

Takie sztuki, jak „Przezorna mama“, nie starzeją się nigdy.

Z tem większą przeto ciekawością oczekiwaliśmy chwili, w której zasłona uniosła się w górę, zwiastując początek komedji.

Uwagę naszą, naturalnym rzeczy porządkiem, więził w pierwszym rzędzie debiut panny Praun, która po kilkoletniej przerwie powróciła na scenę.

Panna Praun, już jako śpiewaczka operetkowa, zdradzała wybitniejszy talent dramatyczny i w przekonaniu tem utwierdziła nas podczas próbnych występów w komedji, w grudniu 1887 roku.

Onegdaj wystąpiła panna Praun w dość zresztą bladej rólce Mani, którą wszakże zdołała szczęśliwie ożywić, zwłaszcza w końcowej scenie drugiego aktu. Trudno na podstawie wczorajszego występu oznaczyć stanowczo kierunek, w którymby niezaprzeczalny talent panny Praun najkorzystniej mógł się rozwinąć.

Zostawmy to niedalekiej przyszłości. W każdym jednak razie przyznać należy, że w osobie panny Praun personal żeński pozyskał cenną i od dawna pożądaną siłę.

Z kolei należy się słówko uznania pani Cichockiej za rolę sędziny, odegraną bardzo poprawnie. Inteligentna ta artystka szybkim zmierza krokiem do godnego objęcia osieroconego z ustąpieniem Aszpergerowej wydziału ról matek salonowych. Z czasem znajdzie się niezawodnie w grze pani Cichockiej więcej jeszcze siły, energji, skutkiem czego kreacje artystki zyskać muszą na wyrazistości. Lecz już z tego, co obecnie widzimy, snuć można pomyślny na przyszłość prognostyk.

Bardzo charakterystycznie pojął i przedstawił rolę jowialnego sędziego p. Zboiński, komicznym w miarę był p. Feldman (Brylański). P. Kwieciński grał Albina z tą samą werwą co przed laty, zaś p. Woleński spełnił wszystko, co do przyzwoitego kochanka w komedji należało.

Pomniejsze rólki znalazły przyzwoitych wykonawców w osobie: pani German i Stróżewskiego.

Stary figiel sceniczny p. t.: „Grzeszki babuni“, przedstawił się bardzo ponętnie, dzięki turniejowi artystycznemu, w którym wzięły udział panny Sznage i Dzirytówna. Pierwsza była zgrabnym, rezolutnym Leonem, druga pełną gracji i naiwnego wdzięku Klarą.

Obie artystki cieszyły się równym sukcesem. Teatr był pełny. *Sfinks.*

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** 10. czerwca. Pan prezydent miasta, Mochnacki, otwierając posiedzenie, zaprasza radnych na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod „Dom dla nieuleczalnych“ z fundacji p. Bilińskiego, która się odbędzie dnia 11. bm., tj. we czwartek, o godzinie 1. w południe. „Dom dla nieuleczalnych“ stanie przy ulicy Gródecko-Polnej, naprzeciw dworca kolei Czerniowieckiej.

Następnie zawiadamia pan prezydent, iż na d. 15. bm., godz. 6. wieczorem, zapowiedział br. Gostkowski odczyt o tramwaju parowym. Wobec tego, że sprawa ta dla miasta jest bardzo ważną, pan prezydent wyraził nadzieję, iż pp. radni zainteresują się odczytem.

Z porządku dziennego przedstawił referent dr. Marjański do przyjęcia legat hr. Urszuli z Łosiów Golejewskiej. Legatem tym hr. Golejewska zapisała swój kroćiowy majątek na fundusz dla nieuleczalnie chorych. Uniwersalnymi spadkobiercami zamianowała testatorka: Tow. św. Wincentego a Paulo, tudzież zgromadzenie Sióstr miłosierdzia w Rozdole. Na wypadek, gdyby te Towarzystwa nie mogły przyjąć tego legatu, substytuowała hr. Golejewska gminę m. Lwowa, wkładając na takową obowiązek stworzenia „Domu dla nieuleczalnych“ pod nazwą hr. Urszuli Golejewskiej.

Wnioski w sprawie budowy szkoły kadeckiej przedstawił referent p. Gołąb. Po wyjaśniających tę sprawę przemówieniach p. p. dr. Marchwickiego, dr. Dulęby, Niemczynowskiego i dr. Piętaka, rada przyjęła ogromną większością następujący wniosek, postawiony przez p. wiceprezydenta dra Marchwickiego: „Magistrat na podstawie przeprowadzonej dyskusji i zmienionych stosunków, wypracuje projekt pod jakiemi warunkami, odnośnie do subwencji kraju i zobowiązań rządowych, gmina mogłaby przystąpić do budowy szkoły kadetów we Lwowie.“

W dalszym ciągu uchwalono sprowadzić 10 wagonów kostek brukowych trachitowych z okolic Munkacza, zaoferowanych przez firmę Schimsera. Kostki te lepsze od porfirowych i o wiele tańsze. Kostka trachitowa kosztuje 25 ct., a więc jest tańszą o 6 centów od kostki porfirowej.

Plany na budowę koszar dla 1-go bataljonu piechoty rada zatwierdziła, poczem uchwalono oddać przedsiębiorstwo oświetlenia części miasta latarniami naftowemi nadal p. Leonowi Bratkowskiemu, który dotychczas ze wszelkich zobowiązań zaciągniętych względem gminy, jak najlepiej i najsumienniej się wywiązywał. Przedsiębiorstwo to oddano p. Bratkowskiemu na dotychczasowych warunkach.

W końcu uchwalono otwarcie i regulację ul. Cłowej. Ulica ta otwartą zostanie wylotem do ul. Piekarskiej.

Koniec posiedzenia o godz. 9.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jarmark na wełnę. Z Wrocławia donoszą, że na dorocznym jarmarku na wełnę panuje od dwóch dni lepsza tendencja. Mimo to ceny są niższe od zeszłorocznych na towarze średnim o 3 do 5 marek, a na towarze przednim o 8 do 10 marek.

Przegląd polityczny.

* Wyjątkowa ustawa dla Wiednia, Korneuburgu i Wiener-Neustadt z roku 1884 została zniesioną. Stronnictwo liberalne niemieckie chełpi się, że to jedynie jego jest zwycięstwem. Pozostały jednak jeszcze niektóre ustępy z ustawy wyjątkowej i nadal obowiązującymi. I tak zastrzegł sobie rząd, że te wszystkie osoby, które na podstawie tejże ustawy z wymienionych miejscowości zostały wydalone, napowrót powrócić nie mogą i na wygnaniu tak długo pozostać muszą, dopóki władze bezpieczeństwa same im na powrót nie dadzą pozwolenia. Nowe jednak wydalenia w przyszłości praktykowane nie będą, dotyczy to rozumie się tych, którzy należą do gmin Wiednia, Korneuburga lub Wiener-Neustadt.

* Francja zamierza w roku bieżącym wypróbować siły swoje nietylko na lądzie, ale i na morzu. Oprócz bowiem wielkich manewrów lądowych, w których cztery korpusy udział wezmą, mają się odbyć manewra floty, na większą, niż kiedykolwiek, skalę. W sobotę odbyła najwyższa rada morska, pod przewodnictwem ministra marynarki, posiedzenie, na którem ułożono plan manewrów morskich, które odbędą się w czerwcu pod kierunkiem wice-admirała Duperré na morzu Śródziemnem. Eskadra jego składać się będzie zamiast z dwóch, z czterech dywizyj, a dywizja rezerwowa ma być tym razem silniejszą od zwykłej dywizji czynnej. W dywizji rezerwowej przeprowadzoną zostanie zupełna mobilizacja. Eskadra admirała Duperré składać się będzie z dziewięciu wielkich pancerników, pięciu pancerników drugiej klasy i z kilkunastu łodzi torpedowych i działowych. Skład dywizji rezerwowej ogłoszony zostanie później.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 11. czerwca. *Fremdenblatt* donosi według dobrych informacyj, że Austro-Węgry, Niemcy i Włochy zamierzają wejść w rokowania handlowe na podstawie zasad, przez każde z tych państw zaproponować się mających. Rokowania te mają być podjęte w drugiej połowie lipca, dzień nie jest jeszcze stanowczo oznaczony. *(G. L.)*.

Stambuł 11. czerwca. Po otrzymaniu wiadomości, że uprowadzeni przez zbójców jeńcy w Czerkieskiöi wypuszczeni zostali, polecił sułtan wyrazić wobec ambasadora Radowitza zadowolenie swoje z powodu szczęśliwego zakończenia tej sprawy. *(G. L.)*.

Liwerpol 11. czerwca. Według doniesień z Loango, wszyscy członkowie wyprawy francuskiej, pod przewództwem Crämpla, którzy się udali nad jezioro Czad, zostali przez krajowców wymordowani, a ciała zabitych Europejczyków spożyli dzicy. *(L. G.)*.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 11. czerwca. Komisja przyjęła z zadowoleniem wiadomość o zniesieniu stanu wyjątkowego i uchwaliła wezwać rząd do zniesienia dalszych przepisów obostrzających.

W komisji podatkowej obradowano nad kwestją przyznania ulg nowym budynkom, przeznaczonym na mieszkania robotnicze.

Uchwalono, wykluczyć możliwość nakładania dodatków krajowych, a dozwolić tylko nakładanie dodatków gminnych.

Wiedeń 11. czerwca. Celem skrócenia tegorocznej debaty budżetowej, zgodziły się stronnictwa, że budżet załatwiony będzie rozdziałami, że przy każdym rozdziale przemawiać będzie w debacie jeneralnej 5 mówców.

Wiedeń 11. czerwca. W komisji dla wypracowania zmian w regulaminie rady państwa zgodzono się na to, by jeneralna debata nad budżetem, musiała się odbyć w 3 tygodnie po wniesieniu, dopiero po debacie jeneralnej należy odesłać budżet do komisji. Przy projektach do ustaw debata jeneralna ma się odbywać raz przy pierwszem, lub drugiem czytaniu. Co drugi tydzień ma się odbywać osobne posiedzenie, celem załatwienia petycyj i wniosków, wyszłych od posłów. Na interpelacje musi rząd w oznaczonym terminie zawsze dać odpowiedź, inaczej interpelant żądać może debaty jeneralnej. Zaostrzono także władzę dyscyplinarną prezydenta nad posłami.

Wiedeń 11. czerwca. Taaffe złożył wczoraj w komisji oświadczenie, że rząd zajmował się z początkiem bieżącego roku dwukrotnie sprawą uchylenia stanu wyjątkowego, świadom jest jednak swej wielkiej odpowiedzialności i przyszedł do przekonania, że rozporządzenie o tak doniosłych skutkach nie powinno być zniesionem naraz bez stanu przejściowego.

Wiedeń 11. czerwca. Rozprawa budżetowa w izbie deputowanych rozpocznie się we wtorek.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 11. czerwca. Koło polskie postanowiło, że w pełnej izbie wypowie prezes Jaworski mowę polityczną, a Szczepanowski finansowo-ekonomiczną. Posiedzenia tajne w Kole już ukończone — rozprawy generalne w izbie rozpoczną się w przyszły poniedziałek.

Strejk zecerski ukończony.

Ks. Ferdynand bułgarski nie przybył tu wczoraj popołudniu; oczekiwany jest dziś popołudniu, albo wieczorem.

Grac 11. czerwca. Stan zdrowia hr. Hartenaua (Aleksandra Battenberga) jest już bardzo pomyślny.

Berlin 11. czerwca. Według twierdzenia *Post*, doniesienie *Timesa* o rokowaniach, mających na celu sojusz franko-rosyjski, jest czystym wymysłem.

Konserwatyści zamierzają postawić jutro w sejmie wniosek udzielenia wotum zaufania rządowi.

Lundyn 11. czerwca. Według relacji „Biura Reutera“ z Mozambiku, tamtejszy gubernator portugalski i admirał angielski Nicholson zawarli już umowę przyjacielską w kwestji Iquique.

Petersburg 11. czerwca. Carewicz, następca tronu, stanie około 22. lipca w Uralsku, gdzie zatrzyma się przez 4 dni, celem uczestniczenia w 300-letnim jubileuszu kozaków uralskich. Przez Samarę uda się następnie do Moskwy i po dwudniowym odpoczynku w tem mieście, przybędzie w dn. 3. sierpnia do Petersburga.

Stambuł 11. czerwca. Ambasador francuski, hr. Montebello, zagroził Porcie zerwaniem stosunków dyplomatycznych, jeśli afera Betlejemska nie zostanie uregulowana w myśl przedstawień francuskich.

Londyn 11. czerwca. Wszystkie pisma wyrażają się z goryczą o księciu Walji, z powodu, iż wmięszany jest w proces o grę w baccarata. *Times* wyraża życzenie, aby książę w przyszłości trzymał się zdala od towarzystw, w których uprawianą jest gra w karty.

Wiedeń 10. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9 69, żyto na jesień 8·36, owies na jesień 6 27.

Neapol 11. czerwca. Szczelina u stóp stożka Wezuwiuszowego otwarła się ponownie i lawa wypływa z niej ustawicznie. Prof. Palmieri wyczekuje lada chwila silniejszego wybuchu.

Tarnów 11. czerwca. Zjazd Kółek rolniczych został zamknięty wczoraj o godz. 8. wieczorem. Wnioski względem zakładania sklepików chrześcijańskich przekazano zarządowi, podobnie jak wniosek w przedmiocie zorganizowania krajowego związku handlowego Kółek rolniczych.

Na bankiecie, który odbył się wieczór, przemawiał ks. biskup Łobos, p. Augustynowicz, zastępca burmistrza Pietrzycki i kilku włościan.

Praga 11. czerwca. Tutejsze kolegjum doktorów medycyny przesłało prezydentowi Smolce podanie z prośbą o postawienie projektu ustawy względem organizacji izb lekarzy jeszcze w tej sesji na porządku dziennym.

Preszburg 11. czerwca. W tutejszem więzieniu wskutek dochodzeń prokuratora, Krannlina, wyszły na jaw wypadki jaskrawych nadużyć, popełnionych na więźniach. Z tego powodu panuje wielkie oburzenie.

Paryż 11. czerwca. Dziennik urzędowy donosi, że podczas uroczystości wręczenia baretu, wyraził kardynał Rotelli wdzięczność swą dla Carnota i francuskiego narodu, chwalił episkopat francuski i rzekł, iż losy papiestwa i Francji nierozerwalnie ze sobą połączone zostaną.

Carnot podniósł wysoko takt i umiarkowanie Rotelli'ego, wyraził swą radość z tego powodu, iż kolegjum św. będzie w gronie swem mieć jednego więcej męża politycznie rozumnego, który zawsze był z uszanowaniem dla praw państwa i oddawał sprawiedliwość i interesom nowożytnego społeczeństwa i był pewnym, iż przez to, osiągnie należne względy dla pokojowej misji Kościoła.

Rzym 11. czerwca. Słychać, że ambasador francuski, Billot, ma zostać ztąd odwołany i przeniesiony do Berlina. Odwołanie to ma nastąpić w skutek tego, że z powodu poczynionych przyrzeczeń wobec rządu włoskiego, których rząd francuski zaakceptować nie może, stanowisko jego zostało w Rzymie zachwiane.

Rzym 11. czerwca. Listowi Lobonchéra, zawierającemu odpowiedź na list Millersye'a nie przypisują tu znaczenia. W liście tym Labonchère wyraża przekonanie, że Anglja nie poświęci dobrych stosunków z Francją dla Włoch, i że król Humbert licząc na przyrzeczenia Salisbury'ego myli się, jeżeli sądzi, że pod opieką Anglji będzie mógł przeprowadzić mobilizację.

Rzym 11. czerwca. Słychać, że papież z powodu wzmagania się nienawiści do żydów, zamierza wystąpić jako sędzia polubowny między chrześcjanami i żydami.

Amsterdam 11. czerwca. Upadek ministerstwa konserwatywnego jest nieunikniony z powodu zwycięstwa liberałów pzy wyborach.

Paryż 11. czerwca. Rząd bez podania powodów odmówił spadkobiercom ks. Napoleona zezwolenia przywiezienia jego zwłok do Ajacjo.

Bukareszt 11. czerwca. Król ofiarował na pomnik Bratiana 25.000 fr.

Petersburg 11. czerwca. Minister spraw wewnętrznych projektuje reformę miejskiego samorządu, aby liczba niechrześcjańskich członków rady gminnej była zredukowaną z jednej trzeciej części na piątą wszystkich radnych.

Belgrad 11. czerwca. Wiec w Prokuplja, odbyty pod przewodnictwem ministra Avakumowica, uchwalił rezolucję, uznającą zachowanie się skupczyny regencji i rządu w sprawie królowej Natalji, jako przeciwne ustawom konstytucji i ganiącą ostro sposób wydalania królowej Natalji.

Londyn 11. czerwca. Likwidacja upadłej kampanji bankowej Baringa wykazała, że aktywa są wyższe o półtora miljona fnt. szterl. od pasywów.

Londyn 11. czerwca. Janko rozpruwacz po dłuższej przerwie dał znów znak życia. Znaleziono bowiem w straszny sposób pokaleczonego trupa dziecka. Cały korpus rozcięty, ręce i nogi prawie całkiem odcięte.

Ateny 11. czerwca. Prasa grecka wzburzoną jest skutkiem doniesienia o napadzie wykonanym z Bułgarji na terytorjum macedońskie. W kołach dyplomatycznych przypuszczają jednak, że wiadomości alarmujące, polegają na nieporozumieniu, a mianowicie z powodu, że Bułgarzy obsadzili niektóre wsie Pomaków, nie chcących opłacać podatków.

Wiedeń 11. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 9.75, na jesień 9.74, żyto na jesień 8.48, owies na jesień 6.30, Kukurudza na czerwiec 6.68, na sierpień 6·70

Petersburg 11. czerwca. Hr. Beauharnais, wdowa po księciu Leutenberskim zmarła tutaj.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 11. Czerwca 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	216 50	219 50
" lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	245 50	248 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	311 —	314 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 50
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 90	109 60
" hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 90	99 60
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
" " " " 4-proc. w. a.	97 60	98 30
" " " " 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 70	96 40
" " " " 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 90	100 60
" " " " 4-proc. w. a. los. 56 l.	95 80	96 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 8% w. a. w likwid.	60 —	62 —
" " " " 3½% w. a. "	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	48 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 70	105 40
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 25	101 95
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
" " 4½% w. a.	98 50	99 20
" " 4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
" Stanisławowa	26 25	28 25
Monety.		
Dukat cesarski	5 49	5 59
Napoleondor	9 18	9 32
Pół imperjał	9 48	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 37	1 47
" " papierowy	1 37	1 39
100 marek niemieckich	57 —	57 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. Czerwca 1891 r. (godz. 1 min. 05 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	88 80	83 40
" węgierskie banku kredytowego	342 75	348 50
" Banku anglo-austrjackiego	158 25	158 25
" Unionbanku	236 50	236 50
" kolei Karola Ludwika	219 75	218 25
" kolei północnej	283 50	283 50
" kolei południowej (Lombardy)	107 37	105 25
" kolei państwowej	281 75	284 50
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	247 50	247 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	197 50
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	153 50	152 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	161 25	161 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	210 50	213 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	210 29	211 25
Renta węgierska złota 4-proc.	105 60	105 6
Akcje Bankvereinu	112 50	113 —
Rosyjski rubel papierowy	1 58⅛	1 58½
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	301 —	301 12
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 25	9 25½

Berlin, dnia —. Czerwca 1891 r. (godz. — min. — po południu).

Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pośp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9 28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
" " na Podzamcze		2·08	7 01		2·28
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7·54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6 53	8·69	2 00	11 52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8 30	2·28	4 15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10 31		10 42
" " z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	2·30	9 16	10 24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę

CENY ZBOŻA

z dnia 11. Czerwca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·— 10 40	9·— 10·—	9·— —9 85	9·50 11 —
Żyto	7·— —7·30	6·80—7·—	6·75—6 90	7·— —7·50
Jęczmień	7·— —7·30	6·— —6·75	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7·50—7 80	7·— —7·25	6·40—6·75	7·50—8·—
Groch	—·— —·—	6·— 10·—	6·— 10 50	6·50—9·75
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	12·—13 50	12·—13·—	12·—13·—	12·25 13 6.
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 18·— do 19 50 zł.

Ceny chwiejne. Usposobienie niepewne. Rezerwa ciągła. Podaż dość silna.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** 644

Poczta blisko pow. miasta z dochodami rocznymi 2.000 zł. do zamiany za taką samą w wschodniej Galicji. Zgłosić się do Truskawca poste rest. A.

Obszar dworski Nowosiółka folwark Łęczówka, poczta Podhajce, ma na sprzedaż ośm klaczy poprawnych z zrebiętami i dziewięć sztuk młodzieży poprawnej trzy i dwólatki. 449

Parę koni powozowych szesnastomiarowych gniadych ma do sprzedania Zarząd dóbr Połtew, poczta Zadwórze. 453

6 obrazów olejnych znakomitych mistrzów bardzo starych są do sprzedania w składzie papieru i przyborów do pisania Wgo H. Hawranka, przy ulicy Teatralnej l. 10.

Realność do sprzedania lub zamiany za folwarczek na Podolu lub w Stryjskiem. Wiadomość: ul. Zielona l. 46. N. H.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

6 pokoi, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3. 450

Korespondencja prywatna.

23—27.

Dziękuję serdecznie — przecież sobie przypomniała. Zapominamy No-no! — Gdzie list od L? Przed wylotem chciałbym się widzieć z Tobą choć chwilkę małą. Zrób to, o co proszę i donieś, jak zrobiono. Czekam Na-chu.

W Zakładzie krowiankowym
Dr. Z. Riegera i P. Kretowicza
przy ulicy Kochanowskiego l. 52,

odbywa się szczepienie dzieci świeżą krowianką każdego wtorku i soboty od godziny 5.—6. po południu. Krowiankę z tego Zakładu nabywać można w aptekach pp. Mikolascha, Sklepińskiego, Rapaporta i Blumenfelda, we Lwowie, lub też wprost z Zakładu. 1451

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły z Gidlińskich
Skowrońskiej
w Krakowie, ul. Krupnicza 3,
poleca:

kilka zdolnych **Francuzek** (nauczycielek) i młodych **Francuzów** na czas wakacji. **Nauczycielkę Niemkę** z wyższem wykształceniem z doskonałym francuzkim, artystyczną muzyką. **Nauczycielkę Angielkę** z francuzkim i muzyką. **Bonę Angielkę** pensja 200 zł. **Nauczyciela Polaka** mogącego uczyć do 8-mej gimnazjalnej z konwersacją niemiecką. Kilka **Bon Niemek Fröblówek**. Wszystkie wyżej wymienione osoby mogą się wykazać chlubnemi świadectwami.

Zaradeczko folwark

230 morgów jest do sprzedania (powiat Zbaraski). 1497
Bliższa wiadomość: **Zarząd Dóbr Izydorówka** o. p. Żurawno.

Już opuściła prasę:
KUCHARKA POLSKA
zawierająca
SZKOŁĘ GOTOWANIA
tanich, smacznych i zdrowych objadów
zebrana przez
Florentynę i Wandę.

Część druga wydanie czwarte znacznie pomnożone szczególnie **w dziale legumin** obejmuje:
O przyrządzaniu ptactwa domowego. Potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. Leguminy wyborne i budenie. O przyrządzaniu ryb w najrozmaitsze sposoby. Kompoty i sałaty. Pasztety i paszteciki. Marynaty doskonałe. Wędzenie i przechowywanie mięsa. Dyspozycję objadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku. ***Cena 50 centów.***
Po przesłaniu za przekazem kwoty **56** centów uskuteczn̄ia się przesyłkę franco
Drukarnia **W. MANIECKIEGO.**
Kopernika liczba 7. 1503

Konkurs.

Na prowizoryczną posadę leśniczego miejskiego w Kętach, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca czerwca 1891.

Płaca roczna 400 zł. — 40 zł. dodatek na mieszkanie, 4 morgi gruntu do używania, 8 stosów drzewa miękkiego na opał, dochód z pniakowego, wreszcie dodatek roczny na wydatki kancelaryjne 12 zł.

Posada obsadzoną zostanie z dniem 1. października 1891.

Podania, odpowiedniemi świadectwami uzdolnienia zaopatrzone, nadesłać należy do Rady gminnej w Kętach. 1524

Kęty 8. czerwca 1891.

Jan Kostiuk
poleca swój
Pierwszy Zakład
introligatorski-galanteryjne
we Lwowie
przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartonts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1026

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Nauczycielka Polka,

mogąca przysposobić dzieci do szkół pospolitych lub wydziałowych, udzielająca także początków języka francuskiego, muzyki i malarstwa, życzy sobie objąć miejsce na wsi przez wakacje.

Adres: **Z. P.** poste restante **Tarnów.**

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta i stacja kolejowa Żółkiew poleca w dowolnej ilości dziennie 800 liter 1501

świeżego mleka.

Pierwszy handel dziczyzny,
win, wódek, towarów kolonialnych, owoców i wszelkich delikatesów
Karola Knorecka w Krakowie
Florjańska 23

kupuje za gotówkę każdą ilość łownej zwierzyny, udzielając zgłaszającym się drukowaną informację co do obchodzenia się z takową. 1496

Abonament

na obiady po różnych, a stosunkowo po bardzo umiarkowanych cenach przyjmuje 1520
Jan Szpysz,
restaurator „Koła Literacko-Artystyczn." w gmachu teatralnym I. piętro.

FOLWARK

w blizkości Lwowa **w uroczem położeniu,** wśród lasów, nadający się na stację klimatyczną 27 mórg pola z łąkami, budynki w bardzo dobrym stanie, **ogrodu i sadu owocowego 6 mórg,** jest zaraz za cenę 6.500 zł do sprzedania. Wiadomości bliższych udziela ***Biuro Wywiadowcze „Europejskie"*** **Cezara Bilewicza,** we Lwowie, ul. Krakowska l. 1. I. piętro. 1522

Obwieszczenie.

Na dniu 23. czerwca 1891 r. odbędzie się rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla garnizonu w Stryju.

Dostawa rozciąga się na rok jeden.

Warunki kontraktu przejrzeć można codziennie od godziny 9. do 11. przed południem w c. i król. wojskowej kancelarji komendy stacyjnej w Stryju. 1518

Zarząd garnizonowej menaży wojskowej w Stryju.

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie 1515
poleca
CHIŃSKO-ROSYJSKĄ HERBATĘ
ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ k.	Congo cesarski	2·—
½ k.	familijnej w pudełku zielonym	3·—
½ k.	„ bez pudełka	2·80
½ k.	„ bardzo dobrej	1·30
½ k.	Melange de Moskau w pud. żółt.	4·—
½ k.	„ „ „ bez pudełka	3·80
½ k.	Imperial	5·—
½ k.	wysiewek własnych	1·60
½ k.	„ sprowadzanych	1·50
½ k.	Ciast do herbaty	1·20

KAWY
franco opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

4¾ k.	Ceylon grubo ziarn. najprzed.	10·80
4¾ k.	„ średnia	10·40
4¾ k.	Kuba	10·—
4¾ k.	Laguaira gruboziarn.	9·60
4¾ k.	Guatemala	9·20
4¾ k.	Jamaika	8·80
4¾ k.	Rio lawé	8·40
4¾ k.	Santos	8·—
4¾ k.	Mokka arabska	10·80
4¾ k.	Jawa złota	10·80
4¾ k.	Ceylon perłowa	10·80
4¾ k.	Siriuaz	9·20



PŁÓTNA DOMOWE
czysto niciane
sztuka 23½ metr długie
zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy
zł. 12, 13, 14.
Płótno na prześcieradła,
165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.
Chustki do nosa niciane
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.
Serwety stołowe,
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.
Obrusy na 6 osób,
zł. 1·5, 1·25, 1·65, 2·15.
Serwetki desert z frendzlą
tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.
Garnitury kawowe kolor
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3·70, 4.
Ręczniki niciane,
tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.
Ścierki płócienne,
tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

poleca handel 1024 d
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Do sprzedania w Tarnopolu

z powodu wyjazdu jest:

Kareta w dobrym stanie za	260 zł.
Kocz poczwórny za	140 zł.
Powóz pół kryty za	260 zł.
Powóz nie kryty za	90 zł.

Bliższej wiadomości udzieli p. Pickholz w Hotelu Puntschera, w Tarnopolu. 1514

Wiosenne transporta!
Pończoch, Skarpetek i Pończoszek dziecinnych
poleca
Skład płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej
M. BEYERA i Spółki
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1. 1325

Wydział krajowy
L. 22.120. 1510

Ogłoszenie.

Wydział krajowy podaje do wiadomości, że broszury, obejmujące tekst ustawy z dnia 20. marca 1891 r. (Nr. 35. Dz. u. kr.) o poborze krajowych opłat konsumcyjnych, wraz z Rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa, normującem pobór tych opłat, są do nabycia po cenie 5 centów za egzemplarz w biurach wszystkich Rad powiatowych i Ekspedyturze Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 6. czerwca 1891 r.

Löflunda Ekstrakt słodowy

czysty koncentrowany, najlepszy środek dyetetyczny przeciw kaszlom, chrypce, katarowi piersi i płuc, astmie i t. d.

Ekstrakt słodowy z żelazem dla chorych na bladnicę.

Ekstrakt słodowy wapniowo-manganowo-żelazisty dla dzieci o słabych kościach i cierpiących na płuca.

Ekstrakt tranowo-słodowy ulubiony przez dzieci.

Löflunda Bonbony od kaszlu.

Znane te, szczególnie skuteczne bonbony są z czystego wyciągu słodowego w pakietach po 15 i 30 ct. **Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.** 768
Główne składy: **G. & FRITZ, Droguerja w Wiedniu.**
Do nabycia we **Lwowie** w aptekach *Karola Mikolascha spadkob., Karola Sklepińskiego, H. Blumenfelda, Z. Ruckera spadkob.*

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służ do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier
Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu.
I. Wollzeile 9. 683
Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Mydło Królewskie Thridace. Mydło Velontine.

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powloce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

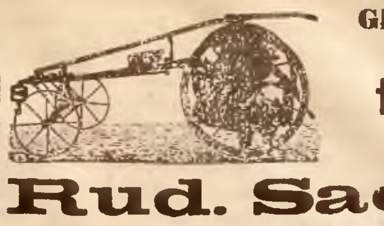
Wyroby Perfumeryjne domu 522

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.



Główny skład i wyłączne zastępstwo dla całej Galicji
fabryki pługów, siewników
i innych narzędzi rolniczych
Rud. Sack, w Plagwitz pod Lipskiem
u S. A. Bubera Synów
we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 13.
(Lwów Impressa).

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
M. KLARFELD
we Lwowie 1021
przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.
Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

SKŁAD KAWY
w najlepszym gatunku
Ceylon i Amerykańskiej
ARTURA KOSCICKIEGO
we Lwowie, Chorążczyzna 22
Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
4¾ kilo zł. 9·60 ct.
franko. 1008

Najlepsza kawa palona
½ kl. zł. 1·20 ct.
⅛ kl. **najlepsz. herbaty**,
⅛ kl. **najl. okruchów** 50 ct.
1 butelka **koniaku** zł. 2.
1 butelka **starki** zł. 1.
1. butelka **Coctail amer.** zł. 1 do 2·50 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.** 1008

WAŻNE
dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.

Najlepszym środkiem konserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany**

jest rafinowany Olej naftowy,

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać Oleju naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się Olej naftowy z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania, bo teraz przeszło o 36 ct. na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy rafinowany Olej naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia,** przeto zamiast **drogiego pokostu** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram rafinowanego Oleju naftowego kosztuje 12 ct.

Przy większym odbiorze w beczkach, zawierających około **150** klgr. opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony Olej do wszystkich stacyj kolejowych. 1513

Piotr Miączyński
właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza zarejestrowanego Towarzystwa tkaczów w Komarnie z nieograniczoną odpowiedzialnością, zawiadamia, że w dniu **23. czerwca 1891** o godzinie **3.** po południu **w Komarnie** w sali czytelni miejskiej odbędzie się

VI. zwyczajne Walne Zgromadzenie

do głosowania uprawnionych członków Towarz. tkaczów w Komarnie.

Na porządku dziennym:

a) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia.
b) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31 grudnia 1890. Sprawozdawca p. Wąsowski.
c) Sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok 1890 i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków i czynności za rok 1890. Sprawozdawca i wnioskodawca p. S. Piechowski.
d) Wniosek rozdziału czystego zysku z r. 1890. Wnioskod. p. A. Kowarzyk.
e) Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcji na lat 3.
f) Wnioski członków.

W Komarnie dnia 6. czerwca 1891.

A. Noel prezes. 1521 *S. Piechowski* sekretarz.

JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33.
Rok założenia 1841.
Poleca:
Materje płócienne na ubrania, również i piki na kamizelki dla dam i mężczyzn.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.